Nr 118 — Kraków, 27 Maja — Środa — Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
Poztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wlad. Raczkowski*. Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Lib*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 26 maja.

Łatwo było przewidzieć, że kryzys gabinetowa we Francyi nie doprowadzi do zmiany kierunku lub oparcia nowego rządu na zasadniczym programie. Wszystko się skończyło na upadku jednej osobistości, tej właśnie, która przewodnicząc w gabinecie nadawała mu pewną barwę polityczną, choć barwa ta ks. Broglie należała do tych odcieni, będących obecnie nie tylko w polityce, ale i w krawiectwie w modzie pod mianem: *demi couleur*. Ks. Broglie liberalny katolik, z tradycyi monarchista orleański, szedł tą wązką ścieszką wiodącą między niedostępną opoką monarchii a stromą skałą republiki, a choć odmienny miał punkt wyjścia niż p. Thiers, doszedł jednak w krótkim przeciągu czasu do tego urwiska, z którego potoczył się poprzedni prezydent rzeczypospolitej. Wśród tego przesmyku w jakim znachodzi się Francya, żadnej trwałej budowli wznieść niepodobna, lecz ks. Broglie, założył rodzaj szałasu, że się tak wyrazimy, przez projekt siedmiolecia prezydentury Mac-Mahona, szałasu, aby się w nim można schronić, gdy burza utrudnia pochód lub powódź radykalizmu zagraża. Lecz szałas nawet ostać się nie może, gdy nie ma podwalin jakiejś zasady, pierwszy podmuch zdoła go obalić. W możność utrzymania siedmiolecia, czyli w *status quo* z tak długim jak na Francyę terminem, nie wierzył sam twórca projektu, tem mniej mógł żądać ufności od kraju i jego reprezentacyi. Szałas wprawdzie jeszcze niezburzony, ale pasterz co tu chciał zagnać swoją trzódkę parlamentarną, niech nam wybaczą to wyrażenie, musiał ustąpić, zanim przyszło do rozgospodarowania się w prowizorycznej budowli, czyli do uchwał organizacyi konstytucyjnej.

Chwila przyjęcia stanowczych zasad i trwałego systematu jeszcze nie nadeszła. Trzeba dalej iść tą stromą ścieszką między powrotem do instytucyi, która się przeżyła, a rzuceniem się w niebezpieczeństwa radykalizmu i rewolucyi, które jeszcze nie przeminęły. W tem położeniu, o ile rozwinięcie stanowcze sztandaru zasad jest niemożebnem, niemożebną na dziś zarówno biała chorągiew królewskości, jak i trójbarwna chorągiew rzeczypospolitej stanowczej, o tyle jedynym tu drogoskazem być może szabla, chociażby ukryta w pochwie militaryzmu, że się tak wyrazimy parlamentarnego.

Jedynem stronnictwem politycznem we Francyi, jedynym żywiołem porządku jest armia. Mimo klęsk jakie odniosła, armia tem właśnie, że nie jest związaną z tym lub innym systematem, z tą lub ową dążnością, że jest instytucyą narodową, instytucyą bezpieczeństwa i obrony, że jest mimo swego osłabienia jedynym wyrazem siły i porządku, stanowi balast niezbędny do równowagi.

Prezydentura Mac-Mahona nie jest wprawdzie militarnym rządem, ale cokolwiek bądź utrzymuje równowagę między stronnictwami Zgromadzenia narodowego jedynie wagą szabli marszałkowskiej. Zasad Francya dziś nie chce, ale poczuwa instynktowo potrzebę siły. Przyjęłaby chętnie despotyzm, gdyby go ktokolwiek miał siłę nałożyć, a jeśli restauracya legitymistycznej monarchii okazała się niemożebną, to nie dla tego, aby podejrzywano Henryka V o despotyzm, lecz że miasto siły materyalnej reprezentuje on zasadę moralną. Podobnie i rzeczpospolitę uznać wzdryga się większość głównie dla tego, że republikanizm jest rozkładowym i nie dozwoli scentralizywać władzy w silnem ręku.

Księcia Broglie zastąpił jenerał Cissey oto cała zmiana. Nowy prezes gabinetu niema barwy politycznej, dzieli tylko z prezydentem tymczasowej rzeczypospolitej nieskompromitowane imie żołnierskie, jest przedstawicielem armii, jako czynnika porządku.

Zmiana ta jest tylko dowodem, na czem ostatnia polega we Francyi rękojmia. Niedowierzają tam już, ani monarchii, ani rzeczypospolitej, ani reformom konstytucyjnym, lecz jeszcze chcą ufać w uczciwe słowo żołnierskie, w patryotyzm armii na każdą ewentualność.

Wspomnieliśmy przed parą dniami, że z niepewności wyprowadziłby jedynie Francyę zamach stanu, i że tego oczekiwać się zdają wszystkie stronnictwa, tylko, że każde z nich innego pragnie *coup d'etat*. Niedawno *Figaro* uległ konfiskacie za artykuł wzywający Mac-Mahona do zamachu stanu. Satyryczny ten dziennik pisał podówczas, że zewsząd podniosą się niebawem głosy do marszałka prezydenta: Pavia, Pavia! Kto wie, czy przewodnictwo gabinetu powierzone jenerałowi niema tego znaczenia, aby w danym razie, gdyby radykalizm w izbie podniósł głowę, lub wznowiły się w kraju dążności skrajne, jenerał Cissey spełnił rolę, jaką jenerał Pavia odegrał w Madrycie. Lecz jak rozpędzenie Kortezów niewyprowadziło Hiszpanji ze stanu tymczasowości, podobnie ta asekuracya przeciw radykalizmowi nie daje rękojmi dla Francyi wyjścia z zaklętego koła. Gabinet ks. Broglie okrom zmiany przewodniczącego ostał się prawie w tym samym składzie. Stracił on przeto resztę charakteru politycznego, i słusznie nazywają go dziś rządem administracyjnym. Nie ma przeto programu na przyszłość, nie ma drogi wytkniętej, lawirować on dalej będzie między prawem a lewem centrum i równoważyć dwa prądy: monarchiczny i republikański, przerzucając tylko to na jedną to na drugą szalę dwie szable prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa gabinetu. Dziwny to zaiste militaryzm rządzący za pomocą parlamentu, lecz dziwniejszy zaiste parlamentaryzm, który tylko pod osłoną jenerałów ostać się może.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 maja.

(R.) Przed zamknięciem delegacyi p. Zsedenyi, wielki zwolennik polityki hr. Andrassego, popisał się napaścią na hr. Beusta z powodu zachowania się Austryi podczas wojny francusko-niemieckiej, i dał hr. Andrassemu pożądaną widać sposobność do obrony byłego kanclerza austryackiego, tudzież do obrony własnej polityki w r. 1870. Wiecie, że nie mam szczególnej słabości dla hr. Beusta, lecz słuszność nakazuje powiedzieć, że żaden inny austryacki mąż stanu na jego miejscu w r. 1870 nie zdołałby i nie byłby prowadził innej polityki. Zaś w przeszłym roku — przy podobnej sposobności — nadmieniłem, że spór o pytanie, kto głównie przyczynił się w r. 1870 do ocalenia neutralności monarchii austryackiej, czy hr. Beust, czy hr. Andrassy, choćby dla tego w zbyt ciasnych obraca się granicach, ponieważ ówczesny prezes ministrów hr. Potocki od samego początku wojny głównie sprzeciwiał się jak najbardziej wszelkiemu zamiarowi opuszczenia stanowiska neutralnego. Zresztą faza ta z r. 1870 należy już do historyi i nie ma żadnego znaczenia politycznego w obec teraźniejszego stanowiska między Austryą a Niemcami. Gdyby szło o obrachunek wzajemnych grzechów między Austryą a Niemcami, Austrya z pewnością nie mogłaby uchodzić za głównego krzywdziciela, albowiem Prusy mają na sumieniu dwie depesze hr. Usedoma *(Stoss ins Herz)* i barona Werthera, świeżo mianowanego posłem niemieckim w Stambule, o koronacyi w Peszcie. Na cóż więc zdadzą się te ciągłe rekryminacye! Wszak podług nowoczesnego prawa międzynarodowego chęć odwetu za doznaną porażkę jest tylko wtenczas karygodną, gdy chęci nie dopisuje siła. Gdyby hr. Beustowi nic innego nie można zarzucić, oprócz chęci odwetu w roku 1870, nie potrzebowałby się tak dalece lękać sądu historycznego. W każdym razie Węgrzy, uderzający na hr. Beusta, któremu po części zawdzięczają samodzielność swoją — i to bijący na niego z powodu chęci odwetu przeciw Prusom, śmieszną zajmują pozycyę, dlatego nie przypuszczam, aby doniesienie wiedeńskiego korespondenta do *Breslauer Ztg* było prawdziwem, jakoby interpelacya p. Zsedenyego była towarem zamówionym przez hr. Andrassego.

Dzienniki bawią się nieistniejącym okólnikiem nuncyusza Jacobiniego, jakby jaką zabawką. Usposobienie Stolicy Apostolskiej i jej nuncyusza można śmiało określić jako pojednawcze, ale mogło ono znaleść swój wyraz bądź w ustnych, bądź w pisemnych instrukcyach udzielonych Msgr. Jacobiniemu, nie zaś w okólniku tego ostatniego do Episkopatu austryackiego. Lecz bajka raz puszczona obiega całą prasę europejską, choćby jej sto razy zaprzeczano. Tak samo ma się rzecz z wymysłem *Tagblattu* o zniesieniu uniwersytetu lwowskiego. W wędrówce po Europie dostał się już ten wymysł do *Gazety Kolońskiej* z wszelkiemi szczegółami kłamliwemi. Nie wątpię, że podobni zmyśloną a niezmiernie złośliwą i dokuczliwą jest inna wiadomość tegoż samego dziennika wiedeńskiego o zamiarze poddania się księży polskich w Galicyi ustawom wyznaniowym pod warunkiem, jeśli wygnani z Rosyi księża unici znajdą przytułek i schronienie w Galicyi. Któryż rząd, któraż władza wda się z obywatelami państwa w targ o uznanie ustaw! Ale powyższe doniesienie nie ma innego celu, jak tylko postawić Galicyę jako przeszkodę dobrego porozumienia między Austryą a Rosyą, ponieważ Galicya daje schronienie tym, co zmuszeni są opuścić Rosyę.

Wczoraj prezes ministrów ks. Auersperg wrócił z Karlsbadu.

Podług *Montag-Revue* minister handlu p. Banhans z sumy przeznaczonej na budowę kolei w Galicyi i Dalmacyi zaoszczędza 3 miliony złr. Tenże dziennik zaprzecza zupełnie niepotrzebnie pogłoskom o ustąpieniu barona Holzgethana.

Wołyń 18 maja.

Stworzyć narodowość moskiewską na ziemi polskiej, o to rządowi najbardziej chodzi. Innego zastępu w pilnym razie niema, bo nikt prawie z obywateli moskiewskich dobrowolnie się tu nie osiedla oprócz czynownictwa, któremu rząd rozdarowuje dobra konfiskowane. I oni to właśnie dziś, po odjęciu i pozbawieniu Polaków prawa własności, stanowią reprezentacyę moskiewskiej narodowości na ziemi polskiej.

I znowu przybywa jeden taki obywatel na Wołyń. Gubernator Smoleński, któremu rząd darował dobra Mołodków, dawną lenność imienia Brzostowskich, która po śmierci ostatniego lennika tego imienia zostawała w posiadaniu córki jego hr. Krasickiej. Rząd zabierając kapitał wykupowy zrzekł się był tej lenności i przyznał ją na własność córce ostatniego lennika. I zdawało się, że to tak pozostanie na zawsze. Tymczasem zgłasza się z Litwy jakiś innej linii Brzostowski i rości prawo do sukcesyi tej lenności. Zaczyna się proces. Rząd zaś korzystając z tego zawikłania dobra odebrał, i obecnie darował je Smoleńskiemu Gubernatorowi, który niedawno tu zjeżdżał dla objęcia tych dóbr w posiadanie; towarzyszyli mu kijowski Jenerał-Gubernator i wołyński Gubernator cywilny; po dopełnieniu czego, wszyscy trzej odjechali do Włodzimierza nad Bugiem na uroczystość otwarcia w tem mieście nowej gubernii.

Z powodu powiększenia się ruchu handlowego przez otwarcie drogi żelaznej przez Wołoczyska i Radziwiłów, ma być na całej linii od granicy Galicyi kilka nowych komór ustanowionych jako też kilka nowych przejazdów, to jest: pomiędzy Wołoczyskami i Radziwiłowem, jakoteż pomiędzy Radziwiłowem i Drużkopolem, to jest aż do Bugu odgraniczającego Królestwo kongresowe.

Dzienniki moskiewskie nacieszyć się nie mogą projektem zgody, jakoby ułożonym przez księcia Czartoryskiego i pułkownika Wierzbickiego. *Kiewlanin* poświęca temu przedmiotowi osobny artykuł, i admirować już zaczyna redakcyę *Gazety Narodowej* która, jak się wyraża dawniej wrogą dla Rosyi była.

I Sadyk pasza po swym powrocie z Turcyi podobną doradzał już Polakom zgodę, lecz jakoś mu się to nie udało. Polska kiedy jeszcze miała swój byt polityczny i jako państwo zawierała z Rosyą traktaty, ona ich nie dotrzymywała nigdy. Traktat wiedeński, po rozebraniu Polski zawarty, we wszystkiem zgwałcony. Późniejsze prawa narzucone polskie, to zmieniane podług fantazyi despotów, w końcu wszystkie odjęto i nieszczęśliwa Polska wszelkich praw pozbawioną została. Czyżby można dziś wierzyć, że Rosya dotrzymałaby tego coby przyrzekła. Jaki dziś, pytamy, może być punkt wyjścia? kto ma toczyć układy? jaki ma być program tego traktowania? są to niepojęte dla nas zagadki, którym tem bardziej dziwić się mamy prawo, że tu w kraju najmniejszego do żadnej zgody nie widzimy podobieństwa, najmniejszej w postępowaniu rządu odmiany, najmniejszej w ucisku ulgi. Rząd nie rozumie inaczej żadnej zgody, jak tylko aby Polacy przyjęli dokonane fakta, i wyrzekli się swojej religii i narodowości, czyli przeobrazili się zupełnie w Moskali. Nie można też znać powodu puszczania w obieg bajki o sprzedaniu jednego z dzienników lwowskich na cele moskiewskie.

Paryż 22 maja.

* Od 16go maja jesteśmy w codziennem oczekiwaniu sformowania się nowego ministeryum. Kilkakrotne kombinacye, okazały się w końcu nadaremne, bo nie przedstawiały możności otrzymania chociażby drobnéj większości w Izbie, a prezydent Rzeczypospolitéj, nie chce w niczem przekraczać wymagań parlamentaryzmu.

Jakiekolwiek zresztą będzie to spodziewane ministeryum, nikt nie wierzy w jego trwanie, i na ustach wszystkich leży złowroga wróżba rozwiązania Zgromadzenia narodowego, a z nim nieodłączne jego skutki: przyjście do władzy stronnictwa radykalnego.

Thiers upadł dla tego, że chciał organizować Rzeczpospolitą zachowawczą; Broglie ustąpił z ministeryum, że widział konieczność uorganizowania septennatu, przedstawiając projekta praw konstytucyjnych. Rzecz godna uwagi, że Thiers i jego stronnicy wotowali dzisiaj przeciw ministeryum, właśnie z powodu tych samych ustaw konstytucyjnych, które p. Dufaure w ostatnich chwilach prezydentury Thiersa był przygotował.

Powiadają, że dziś może jeszcze wszystko uratować gabinet złożony z osób gotowych odkładaniem stanowczych rezolucyj do jutra, pojednać niechętnych, uśmierzyć rozjątrzonych. Każdy inny przyspieszy tylko to czego się wszyscy najbardziéj obawiają: rozwiązanie Izby.

P. Goulard powołany przez marszałka Mac-Mahona do utworzenia ministeryum, chciałby uorganizować septennat nieosobisty, to jest władzę siedmioletnią mogącą się przekazać na przypadek śmierci lub dymisyi dzisiejszego prezydenta Rzptléj i poparcia swych widoków szukał w obu środkach Izby, myśląc, że tym sposobem uzyszcze większość. P. Kerdrel dysponujący 150 głosami w prawicy odmówił spółudziału, już dla tego samego, że środek lewicy przez organ p. Kaz. Perrier *Journal de l'Aube* oświadczył się z chęcią popierania nieosobistego septennatu.

Wczoraj pod wieczór obiegała na giełdzie wieść, że ministeryum prawie już jest złożone pod wiceprezydencyą księcia Audiffret-Pasquier ministra bez teki, o 8éj wszystko się zmieniło: na zebraniu u marszałka Mac Mahona p. Waddington mający zająć miejsce p. de Cumont jako minister oświecenia, oznajmił, że p. Dufaure oświadczył gotowość wejścia do nowego składu na co znowu p. de Cumont kandydat do ministerstwa wyznań stawił o-

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Najnowsze sztuki najbardziej dziś znanych i najobfitszych we Francyi autorów, jak: Sardou, Dumas, Meilhac i Halevy, które w ostatnich czasach na scenie naszej przedstawione były, wprowadzaćby mogły na domysł, że ci lekarze obyczajów chwycili się ostatecznie metody homeopatycznej, usiłując według teoryi: *similia similibus*, truciznami truć chorobę. *Andrea*, *Pan Alfons* i świeżuteńka komedya w 3 aktach *Margrabinka (La petite Marquise)* grana w teatrze „Variétés“ w Paryżu po raz pierwszy w połowie lutego w roku bieżącym, a u nas w przekładzie p. St. Kremera w ostatnią sobotę, to wszystko produkta tej samej apteki. Jest w nich pewne powinowactwo jeżeli nie formy, to zasady i ducha, pewna tożsamość jeżeli nie sytuacyj to dążności, która prowadzić ma przez labirynty niemoralności do przybytku moralnej poprawy. Czy to środek nieomylny trudno orzec, lecz z pewnością ryzykowny bo zbyt drastyczny.

Ukazywać jawnie bez żadnej osłony zepsucie, aby od zepsucia uchronić, wpajać świadomość złego, aby odstręczyć od złego, niezawsze w ogóle skutecznem zdaje się być lekarstwem, a nieraz wręcz przeciwne wywierać może skutki. Lecz ta jednomyślność w użyciu jednego i tego samego środka, ów realizm chwytany na uczynku, jeżeli nie są wynikiem chwilowej mody, która jak wiadomo we Francyi wszechwładne piastuje berło, to wskazywałyby, że zepsucie obyczajów musi być tak przeważne i ogólne, iż nie ma już potrzeby żenować się i chodzi tylko o to, kto złe w jaskrawszych kolorach odmalować potrafi. Gdyby jeszcze w tych obrazach obyczajowych spotykać można światło i cienie, jakieś antitezy złego i dobrego, sądzićby w razie takim należało, że pierwsze ma zachęcać, drugie odstręczać od naśladowania, lecz w obrazach tych dominuje wyłącznie jakby na umówione hasło monotonia ujemności, nikt nie jest lepszym od drugich, wszyscy równi, wszyscy wyłamują się w ten lub inny sposób z karbów wskazywanego moralnością porządku. A jednak cel tych sztuk ma być moralny; w tej myśli pisali je zapewne autorowie i tak je podobno przyjmuje paryska publiczność.

Moralny ma także pod pewnym względem cel komedya w 3 aktach pp. Meilhac i Halevy: *Margrabinka* (wyraz ten użyty zdrobniale nieznaną jest dotąd w języku nowością), moralny, bo mieści w sobie przestrogę dla kobiet, które jej potrzebować mogą, aby nie wierzyły swym podjazdowym wielbicielom, których przysięgi i słowa ulatują z wiatrem, mieści nawet poniekąd zachętę do wstrzymywania się na pochyłej równi występku. Jest to bądź cobądź przedmiot zbyt banalny, zbyt już wyzyskiwany, a jeżeli komedya zajmuje publiczność to dla nowych sytuacyj, dla tego niewytłomaczonego uroku, jaki autorowie francuscy nadać umieją choć jak błahemu przedmiotowi i zainteresować nim, zaprawiając go wytryskami dowcipu i werwą komizmu.

Gdyby przynajmniej w grze były namiętności, gdyby prawdziwa miłość wiodła do zboczeń, dałyby się one jeżeli nie uniewinnić to chociaż w części usprawiedliwić słabością natury ludzkiej i tą siłą uczucia, z którem walczyć tak trudno. Ale chcieć złego ni ztąd ni zowąd, na zimno, bez nieprzepartych pobudek, to już zaprawdę najtrywialniejszy i najwyuzdańszy z występków.

Henryka de Kergazon bohaterka komedyi *Margrabinka*, należy widocznie do rzędu tych kobiet, których ekscentryczności dostarczały przedmiotu do kroniki skandalicznej za ostatnich czasów drugiego cesarstwa, a które wzięły sobie za zadanie wskrzesić rozwiązłość obyczajów drugiej połowy przeszłego stulecia. Pragnie ona mieć kochanka i wybór jej pada na hrabiego Boisgommeux. Czy kocha go istotnie? Nie — jest to po prostu występna ciekawość, kaprys i nic więcej. Hrabia nie bardziej od niej idzie za głosem miłości, on także tylko pragnie chwilowej zabawy i marzy o łatwem zwycięztwie. Po kilku miesiącach wytrwałych zalotów, Henryka zgadza się na *rendez-vous* w domu hrabiego, wsiada do fiakra i przybywszy przed drzwi kochanka, nagle zmienia postanowienie i wraca. Myślałby kto, że skłonił ją do tego odwrotu głos obowiązku, uczucie własnej godności, jakaś refleksya, która nawet w rzucającym się w nurty rzeki aby się utopić, budzi nagle chęć ocalenia się. Bynajmniej — nie śmiała wejść do pokoju, bo ją obcy ludzie spostrzegli. Wraca więc do domu, gdzie wkrótce pojawia się hrabia Boisgommeux. Pod świeżem wrażeniem przykrego zawodu wszczyna Henryka z nim dyskusyę wobec głuchego stryja, przy którym z dział strzelaćby można, nie zwróciwszy jego uwagi, i z oburzeniem zapewnia, że nigdy nie chce mieć kochanka. Scena ta jest wybornie przeprowadzoną i pełną drobnych zajść, które jej nadają zajmującą choć zbyt jaskrawą wybitność. Wyjście stryja, zabiegi hrabiego, który usiłuje powetować chybioną schadzkę, zalotność Henryki, która raz szydzi z kochanka to znów zdradza namiętność, aby nagle schwycić drżącą ręką za dzwonek gdy niebezpieczeństwo staje się groźniejszem, wszystko to jest pełne życia i ruchu.

Hrabia ucieka się do wielkich, a w podobnych razach, przynajmniej w romansach i na scenie, nieomylnych środków. Udaje on, że się zrzeka na zawsze Henryki która z niego szydzi, i zapowiada wyjazd swój na wieś. Lecz zaledwo znikł jej z oczu, wyobraźnia jej zapala się i chce za nim gonić. Tymczasem zachodzi okoliczność, która stanowcze ma przynieść rozstrzygnienie. Mąż Henryki margrabia Kergazon, człowiek zresztą zacny, spokojny, nie zazdrosny, jedyną ma słabość: chce on wykończyć „historyę Trubadurów“, która mu ma otworzyć podwoje Akademii. Przebaczyłby on wszystko żonie, byle taż nie wzruszała ramionami i nie niecierpliwiła się, ile razy mówić zacznie o swoich Trubadurach. Oburzony tem lekceważeniem najulubieńszych jego marzeń, proponuje żonie rozwód. Na to potrzeba aby wyjechała do ciotki swej w Normandyi na jeden dzień, a margrabia sprowadzi tymczasem do domu swego inną kobietę, którą napotkawszy za powrotem, może według ustawy, zażądać rozwodu. Chce on tym sposobem całe *odium* przyjąć na siebie.

Henryka uradowana tą propozycyą rzuca się mężowi w objęcia, tym sposobem bowiem rychlej niż marzyła, może się znaleść z kochankiem i to już na zawsze. Niezwłocznie udaje się w podróż, lecz nie do ciotki, jak było umówionem.

Hrabia Boisgommeux pociesza się tymczasem jak może. Polowanie i dwie faworytalne pokojówki Zosia i Rózia skracają mu długie chwile. Wśród tego spada niespodziewanie Henryka. Zrazu radość obopólna jest bez miary. Hrabia wyraża nadzieję, że go zapewne nie opuści tak nagle, lecz dowiedziawszy się, że go zamierza nieopuścić nigdy, zmienia humor, staje się obojętnym i zimnym, tak, że Henryka obrażona podobnem przyjęciem, tym samym fiakrem, którym przybyła, powraca do męża. Tu znowu nowe rozczarowanie. Margrabia, który spodziewał się według umowy ujrzeć z żoną przybywającego świadka, mającego stwierdzić zaskoczenie go na gorącym uczynku, widzi ją wracającą samą.

Pokorna, czuła, żałująca Henryka błaga go o przebaczenie i przyznaje, że nie była u ciotki, lecz u hr. Boisgommeux, który jej, jak mówi, przypomniał obowiązki żony i skłonił do powrotu. Obiecuje ona, że odtąd będzie mu pomagać w wyszukiwaniu starych dzieł, z których czerpie swoją historyę Trubadurów i pod tym warunkiem najzupełniejsza powraca zgoda między pojednanem stadłem. Na tem powinienby właściwie być koniec. Ale zdaje się jak gdyby autorom nie wystarczał jeszcze ten stek zboczeń obyczajowych, to bowiem co zamilczono a raczej pozostawiono domysłom najjaskrawszym jest ze wszystkiego. Boisgommeux bowiem przybywa i wynurza z całą płomienistością miłość swą Henryce a mąż Henryki biorąc jej słowa literalnie, wyraża mu swą wdzięczność że mu żonę mądrą swą radą powrócił i zaprasza aby nie przestawał jak dawniej bywać w jego domu. *Set sapienti.*

Rolę margrabiny odegrała p. Urbanowiczowa i jakkolwiek powodzeniem w wielu rolach upoważniała publiczność do daleko posuwających się oczekiwań, rzec jednak można, że grą swoją w tej roli prawie je przewyższyła. Pojęła ona wybornie ekscentryczną tę rolę nadając jej nastrój naprzemian kapryśny, nerwowy, namiętny, porywczy, co zdaniem naszem odpowiada w zupełności fizionomii fantastycznej postaci, jaką jest Henryka. Pan Dłużewski oddał naturalnie i wiernie typ i odcienia charakteru człowieka, który szuka w rozpasanej a łatwej pogoni za rozmaitością rozkoszy, złudnego zadowolenia, zrażając się wszelkiem poświęceniem, do jakiego tylko prawdziwe uczucia, którego hrabia Boisgommeux nie znał zupełnie, skłonić może. P. Wardzyński w roli margrabiego de Kergazon grał z właściwą sobie głębszą myślą, precyzyą, i uczuciem, i gra jego byłaby wzorową, gdyby jej towarzyszyła była większa swoboda i naturalność ruchów. Bardzo dobrze odegrał także p. Siedlecki rolę głuchego barona i panna Wojnowska rolę Rózi. Kopanie się wzajemne nogami z Zosią wypadające zapewne z roli, mogłoby jednak bez uszczerbku dla prawdy, a z korzyścią dla estetyki być opuszczonem, gdyż nadaje ono temu epizodowi coś arcy trywialnego.

Sztuka ta wsparta dobrą i dość równą grą zajmowała w ogóle i publiczność z ciekawością śledziła jej przebiegu; wychodząc jednak unosiło się wrażenie jakby dość wesoło lecz w złem towarzystwie chwil przepędzonych.

Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy po paroletniej przerwie p. Parżnicka w tytułowej roli w poemacie dramatycznym Halma (bar. Münch Bellinghausen) p. t. *Hrabia Réné* czyli *Iskra (Wildfeuer)* Jest to jedna z najcelniejszych ról, a których znakomity talent artystki w całym blasku się okazuje. A rola to tak trudna jak mało znaleść można; co chwila bowiem przechodzi w najskrajniejsze kontrasta, na jakie się składają żywość i popędliwość chłopca, oraz jakaś poetyczna sentymentalność dziewczęcia. Samo zarysowanie takiego charakteru przez autora jest tak ekscentrycznem a poniekąd mało prawdopodobnem, i trzeba tylko tak mistrzowskiej gry jak p. Parżnickiej aby mu nadać prawdopodobieństwo. Pani Parżnicka ukazawszy się na scenie powitaną była grzmotem oklasków, które się często wśród gry, a zawsze po zapadnięciu zasłony kilkakrotnie ponawiały.

Wyborną grą rywalizował z p. Parżnicką p. Ładnowski w roli Marcelego de Prie, rola ta bowiem obok wielu innych należy bez zaprzeczenia do rzędu najlepszych produkcyj artysty.

O samym poemacie dramatycznym posiadającym wielką oryginalność pomysłu i wiele bardzo pięknych, pełnych poezyi i wzniosłości myśli, które bynajmniej niezaginęły w pięknem tłomaczeniu, mówiliśmy za pierwszem jego przedstawieniem na scenie naszej, powtarzać się więc nie będziemy.

Połowę tygodnia zapełniły przedstawienia tragedyi p. J. Kościelskiego p. t. *Arria*, która we wtorek i we czwartek powtórzoną była.

pozycyę, nie mogąc przyzwolić na przymierze z jego opiniami sprzeczne.

Kilka dni temu *Figaro* zdradził tajemnicę, odkrywając, że autorem listu pisanego do redakcyj w chwili wyboru Barodeta w Paryżu, był nie kto inny jak sam Thiers. W liście tym ob. Barodet nie był oszczędzony a wybór jego znaczyłby: rabunek, petrol i komunę. Nie mógł tego przenieść dawny mer Lyonu i z dwoma przyjaciołmi przyszedł do Tiersa żądając satysfakcyi. P. Thiers zagadnięty odpowiedział ironicznie, że to przestarzała już sprawa, i lepiéj jest jéj nie podnosić.

Z powodu osobistéj obrazy jakiéj doznał hr. Montebello od księżnéj Metternichowéj przyszło do pojedynku między nim a jéj mężem. W okolicach S. Cloud odbył się ten pojedynek na szpady i hr. Montebello został ranny w prawe ramie. Rana nie grozi żadnem niebezpieczeństwem.

Książę Hohenlohe de Schillingsfürst przybył nareszcie do Paryża i po dwakroć widział się z księciem Decazes, dotąd podczas interregnum sprawującym obowiązki ministra spraw zagranicznych.

Na powitanie Cesarza Rosyjskiego wracającego z Londynu przez Ostendę wysłany był od marszałka Mac-Mahona jenerał Pajol.

Zwłoki zmarłego na dniu 18 Witołda Zamoyskiego złożone były wczoraj w grobie ojca na cmentarzu w Montmorency. X. biskup d'Autun, przemówił po zwykłych modlitwach, a to w słowach tak rzewnych i czułych, że wszystkich obecnych do łez poruszył.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*: Adres, wręczony w tych dniach przez polską emigracyę w Paryżu świeżo prekonizowanemu biskupowi dyecezyi Autun, księdzu Adolfowi Perraud, ze zgromadzenia Oratoryanów i byłemu profesorowi w Sorbonie a wielkiemu przyjacielowi Polski, brzmi:

Najprzewielebniejszy księże Biskupie!

Z radością pomięszaną z żywym żalem dowiedzieliśmy się o nominacyi Waszej Biskupiej Mości na starą biskupią stolicę w Autun.

Winszujemy Kościołowi i Francyi, że w przywiązaniu Waszej Biskupiej Mości do św. Stolicy Apostolskiej, w Jego doświadczonym patryotyzmie i tych wszystkich szlachetnych zaletach, jakiemi się spodobało Bogu przyozdobić Go, znalazły pewną rękojmię, iż nowy Biskup dyecezyi Autun będzie chwałą episkopatu francuskiego i godnym następcą owych wielkich świętych, którzy, zrosiwszy krwią swoją sławne miasto urodzenia Waszej Biskupiej Mości, uczynili tak zeń jak z całej prowincyi Lugduńskiej ojczyznę męczenników i świętych.

Tak, winszujemy, Mości księże Biskupie, Francyi i dyecezyi Autun i pojmujemy głębokie wzruszenie, z którém Twoi dyecezanie przyjmą wśród siebie nowego pasterza, danego im, niewątpliwie za przyczyną błogosławionej Małgorzaty, którą szczególniejszém czczą nabożeństwem a z którą Wasza Biskupia Mość związkami krwi połączoną jesteś.

Lecz, jeśli nasza radość jest wielką, pozwól Mości księże Biskupie, powiedzieć sobie, że na myśl Twego wyjazdu boleść nasza staje się głęboką.

Waszato Biskupia Mość byłeś niemal sam jeden po ostatnich klęskach, które nasz nieszczęśliwy kraj nawiedziły, naszym obrońcą, podporą i naszym pocieszycielem.

I niech skromność Waszej Biskupiej Mości pozwoli nam wyznać: że Mości książe Biskupie nie lękałeś się nieraz iść przeciw opinii, by nas bronić przeciw zniewagom oszczerczym; że nie wahałeś się wyciągać rękę i żebrakiem się stawać, aby wesprzeć naszę nędzę; zdawało się, że za przykładem nobrego Pasterza wziąłeś na barki Twoje wszystkie nasze cierpienia i że znalazłeś łez dosyć dla okazania współczucia naszym boleściom. Wyszukiwałeś przytułki dla wychowania naszych dzieci; z nami płakałeś nad naszymi umarłymi, miałeś słowa pociechy dla cierpiących i umiałeś dodawać odwagi umierającym. Wiedziałeś, że „wygnaniec wszędzie jest sam", i od chaty ubogiego do mieszkania bogacza nie było jednego między nami, któryby w Tobie nie był znalazł przyjaciela lub ojca.

Niech Bóg, Mości księże Biskupie, który był świadkiem Twego miłosierdzia i sam jeden umie je wynagrodzić, uczyni to za nas. Co do nas, możemy tylko Waszej Biskupiej Mości złożyć wyraz naszej głębokiej i szczerej wdzięczności; i błagamy Waszą Biskupią Mość, aby zechciała przyjąć łaskawie słaby dowód tej naszej wdzięczności, nie gardząc przez wzgląd na pamięć Polski ukrzyżowanej i prześladowanej, tym skromnym krzyżem zawierającym w sobie relikwie błogosławionego Józefata, ostatniego naszego kanonizowanego Biskupa — męczennika, którego ciało, czczone pobożnie przez lud wierny w Biale, przed niedawnym czasem rząd rosyjski świętokradzko uwiózł.

Ufamy, Mości księże biskupie, że modląc się w Twej katedrze poświęconej św. Łazarzowi za Francyę, nie zapomnisz posłać także przed tron Boży, przez pamięć na wskrzeszenie św. Łazarza, pobożnego westchnienia za wskrzeszeniem Polski i jej Kościoła.

Racz przyjąć, Najprzew. księże Biskupie, wyraz głębokiego uszanowania i żywej wdzięczności, z któremi jesteśmy.

Waszej Biskupiej Mości
najuniżeńsi słudzy
(podpisy).

Gorlice 22 maja. Prezesem Rady powiatowéj wybrano p. Jana Płockiego właściciela dóbr, dotychczasowego prezesa; zastępcą prezesa adwokata Dra Ludwika Kapiszewskiego, wydziałowemi: z grupy większych posiadłości p. Feliksa Skrochowskiego, właściciela Ropy, z grupy miast i miasteczek p. Jana Kapuścińskiego burmistrza miasta Gorlic, z grupy najwyżéj opodatkowanych przemysłowców p. Leona Olszewskiego właściciela dóbr Sietnicy, z grupy mniejszych posiadłości Wasyla Fajra właściciela gospodarstwa w Leszczynach, z całéj Rady p. Edwarda Miłkowskiego właściciela dóbr z Gorlic. Tłómacząc się wiekiem podeszłym, podupadającem zdrowiem i sześcioletniem już przewodniczeniem Radzie prosił p. Jan Płocki o uwolnienie go od dalszego pełnienia tego obywatelskiego obowiązku, jednakowoż Rada nieprzyjęła téj rezygnacyi.

Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowéj w Drohobyczu z grupy gmin miejskich odbędzie się 12go czerwca, w mieście powiatowem.

W Tarnopolu wybrano do Rady powiatowéj z grupy miejskiéj: pp. Dra Leona Koźmińskiego, adwokata, Dra Józefa Weissteina adwokata, Władysława Głowackiego wł. dóbr, Adolfa Saphira mieszczanina tarnopolskiego i Michała Missbergera pocztmistrz z Mikuliniec.

Wiedeń 25 maja. W piątek wieczór zamknięte zostały posiedzenia delegacyi austryackiej. Już telegram onegdajszy podał nam szczegóły o wyrównaniu różnic między uchwałami obu delegacyj; według ostatecznego obliczenia wydatki zwyczajne na sprawy wspólne wynosić mają 102,321,031 zł., wydatki nadzwyczajne 5,087,268 zł., od sumy tej odciągnąwszy przychód z cła w sumie 15,000,000 zł., pozostanie ogół wydatków 92,418,298 zł., z których według stosunku 70 : 30 wypadnie na kraje przedlitawskie 63,398,953 zł. $11\frac{1}{2}$ c.

Po przyjęciu tych cyfr w trzecim odczycie ogłosił prezes Dr Rechbauer zadanie delegacyj za skończone. Wtedy zabrał głos hr. Andrassy, oświadczając, iż jednobrzmiące uchwały obu delegacyj przedłoży NPanu do zatwierdzenia, z polecenia zaś NPana wyraził delegacyi cesarskie uznanie i podziękowanie za gorliwość patryotyczną, z jaką uchwaliła potrzebną na utrzymanie siły zbrojnej sumę, pomimo przykrych stosunków finansowych. W końcu podziękował imieniem swojem i kolegów za uprzejmość okazaną ministerstwu wspólnemu.

Prezes Dr Rechbauer: Tylko zgodnemu działaniu i wielkiej gorliwości delegowanych zawdzięczyć należy, żeśmy tak prędko dokonali swego zadania. Rzuciwszy okiem na czynność naszą, przekonamy się, że wynik jej ze względu na dzisiejsze stosunki gospodarcze i finansowe przynajmniej pozornie nie jest bardzo zadawalniający; wydatki ministerstw wspólnych są większe od zeszłorocznych. Obrady delegacyj toczyły się w tym roku tak przedmiotowo, jak jeszcze nigdy, chociaż w wydziale nie brakło przeciwieństw, dwa bowiem były prądy, jeden mający przedewszystkiem na oku potrzeby wojska, drugi stosunki finansowe i gospodarcze. Kompromis między obu temi zapatrywaniami jest wynikiem naszej czynności. Sądzę jednak, iż mogę twierdzić, że obustronne wnioski z jednego pochodziły źródła: z gorącego serca dla ludów i interesów państwa, z życzenia, aby wzmocnić potęgę państwa, aby strzedz interesów ludu pod względem moralnym i materyalnym. Nie tylko mnie, ale zdaje mi się i całą delegacyę napawa to pociechą największą, że sposób wywiązania się z naszego zadania znalazł także u NPana dzięki czynne uznanie. Również i to nas cieszy, żeśmy z wspólnem ministerstwem ciągle się stykali z wzajemną uprzejmością. Kierunek pokojowy może więcej byłby się odbił w naszych uchwałach, gdyby konstellacya europejska była taką, jaką się być zdaje. Dopóki paroksyzm gorączkowy ciągłego pogotowia do wojny w całej Europie grasuje, dopóty narody muszą najlepsze swe siły obracać na wymyślanie sposobów, jakby się wzajemnie najszybciej i najpewniej zniszczyć, dopóty niejedne wyższe interesa muszą niestety na drugim pozostać planie.

Jest to może szał idealny, żywić nadzieję, że Europa wyzdrowieje z tego paroksyzmu, a ludy rozpoczną wreszcie walkę duchową, cywilizacyjną, w której powołani będą wspierać się we wszystkiem wzajemnie, co tylko powinno być zadaniem ludów: w dążeniach do wolności, oświaty i dobrobytu. My jednak w Austryi liczyć się musimy ze stosunkami; my nie mamy położenia insularnego. Wszelkie prądy ludowe dotykają nas bezpośrednio, a to nakłada na nas większe ofiary, niż sobie lud życzyć może. Lecz żaden przezorny mąż stanu nie może uwolnić ludu od tych wydatków; on musi te ciężary na lud nakładać, jakie są potrzebne do utrzymania czci, niepodległości i godności. Powinniśmy Austryę tak postawić i przez odpowiednie ofiary taki jej nadać ustrój, aby dla nieprzyjaciół była straszną, a przyjaźń jej aby była pożądaną. Zdaje mi się, panowie, że możemy powrócić do domu z przekonaniem, iż uczciwie spełniliśmy nasz obowiązek."

W dalszym ciągu wyraził prezes podziękowanie Akademii umiejętności za użyczenie sali na obrady, a w końcu wzniósł trzechkrotny okrzyk na cześć NPana. Bar. Burg podziękował prezesowi za jego względność, sumienność i bezstronność — i na tem sesyę tegoroczną delegacyi austryackiej zamknięto.

Podobna ceremonia odbyła się w sobotę rano na posiedzeniu delegacyi węgierskiej. Po przemówieniu hr. Andrassego, prawie równobrzmiącem z powyżej przytoczonem, zabrał głos wiceprezes Schögyényi W mowie swej położył główny nacisk na wielkość ofiary, jakie wydatki wspólne nakładają na całą monarchię, lecz cele oświaty w państwach nowożytnych można tylko osiągnąć przez kosztowne inwestycye i największe wytężenie sił. Względy na bezpieczeństwo monarchii nie pozwoliły nam lękać się wysokości preliminowanych wydatków w nadziei, że poniesione ofiary przynajmniej następcom obfite przyniosą owoce. Rozstrzygającem zresztą było utrzymanie pokoju i stosowna organizacya siły zbrojnej, niemniej także jej stan nakazujący szacunek i gotowy do wojny. Pokój zdaje się być zapewnionym, przynajmniej w bliskiej przyszłości, nie tylko przez spotkanie się monarchów, ale przedewszystkiem przez pełne taktu kierownictwo spraw zewnętrznych, które z pociechą widzimy w ręku męża, którego imie splotło się na zawsze z nowym ustrojem państwa naszego, a który umiał sobie zjednać na tem trudnem polu kierowania sprawami międzynarodowemi w krótkim czasie powszechny szacunek i uznanie.

Armia zbliża się do odpowiedniej duchowi czasu reorganizacyi i do stałego budżetu normalnego. Przy uchwalaniu wydatków uwzględniono sumiennie trudne położenie finansowe i tylko tam, gdzie tego wymagała niezbędna konieczność, zezwolono na wyższe sumy. Jeśli się nam nie powiodło zmniejszyć wspólne wydatki, to zdawało nam się, iż spełniamy tylko wyższy obowiązek.

W końcu wyraził wiceprezes zwykłe podziękowania urzędnikom i t. d., arcybiskup Haynald wyraził podziękowanie wiceprezesowi, poczem tenże ogłosił sesyę za zamkniętą.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza traktat handlowy i morski z 3go listopada 1873, zawarty między Austryą z jednej a Szwecyą i Norwegią z drugiej strony.

— NPan powrócił w sobotę wieczór z Pesztu do Wiednia; powrócił także do Wiednia arcyks. Wilhelm z podróży swej inspekcyjnej w Galicyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Zielonym świętom towarzyszyła w tym roku piękna pogoda; zwykła pielgrzymka coroczna w te dnie do Bielan powiodła się przeto wybornie. W niedzielę i w poniedziałek mnóstwo osób częścią dorożkami, częścią wozami, a wielu także pieszo przez błonia i Panieńskie Skały dążyło na Bielany korzystając z pogody, której tylko wiatr zimny trochę nie sprzyjał. Dziś wiatru nie ma, pogoda piękna, ale za zimno jak na dzień majowy. Ogród Strzelecki odwiedziło szczególniej w pierwsze święto także wiele osób; jutro grać tam będzie po raz pierwszy muzyka pułku Arcyks. Wilhelma pod osobistym kierunkiem swego kapelmistrza p. Friedricha.

— Prawie corocznie po Zielonych Świętach zapisywać musimy wypadki przejechania lub skaleczenia na drodze do Bielan. Podchmieleni zwykle woźnice starają się prześcignąć jeden drugiego na gościńcu nie zbyt szerokim, o wypadki więc nie trudno; dla tego przydałoby się bardzo wzmocnić na tej drodze straż bezpieczeństwa. Wczoraj wieczór wracający z Bielan parokonnym wozem Wojciech Groch najechał dziecię i skaleczył mu ręce i nogi.

— Przez oba dni Zielonych Świątek, oraz we wtorek po świętach odbywały się konferencye nauczycieli szkół ludowych krakowskich pod przewodnictwem Dyrektora seminaryum naucz. męz. p. Andrzeja Józefczyka jako zastępcy inspektora szkół. Konferencye te miały na celu wybór delegatów na konferencyę krajową, jaka się ma odbyć we Lwowie 20 lipca r. b., oraz przygotowanie wniosków i rozpatrzenie tematów, które mają być tamże roztrząsane.

W pierwsze święto po odprawionem solennem nabożeństwie w kościele XX. Franciszkanów zagaił przewodniczący posiedzenie, a po odczytaniu protokółu nastąpi ukonstytuowanie się konferencyi, odnośnie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 8 maja 1872. Wybrano najpierw na sekretarzy pp. Franciszka Wojnarskiego i Lachowicza, poczem nastąpił wybór wydziału z 6 członków złożonego, do którego weszli pp. Maciołowski dyrektor, Stroka prof. sem., Zgorzalewicz prof. sem., Kopacz dyrektor, Munk dyrektor i Szczepański dyrektor. Następnie wybrano delegatami na konferencyę krajową X. Marcellego Chmielewskiego katechetę dyryg. u Ś. Andrzeja i p. Juliana Maciołowskiego dyrektora szkoły w pałacu Biskupim. Wreszcie wybrano delegatem do Rady szkolnej okręg. miejskiej krakowskiej p. Kopacza dyrektora III szkoły, który tę godność już przez trzy lata piastował.

Po załatwieniu tych wyborów w pierwsze święto, przez dwa następne dni trwały odczyty i rozprawy w kwestyach pedagogiczno-dydaktycznych tak na konferencyę krajową przygotowanych, jako też i przez Radę szkolną okręgową podanych.

— Towarzystwo jedwabnicze w Krakowie rozdaje bezpłatnie, podobnie jak w roku przeszłym, jajka jedwabników dębowych, ktoby jednak życzył sobie, aby mu je posłano przez pocztę, zechce przy zamówieniu, przysłać w liście kartę pocztową frachtową. Tylko spieszne zamówienia będą uwzględnione.

— W sobotę d. 23 maja zwiedzał zakład rolniczy w Czernichowie, z polecenia Ministerstwa rolnictwa, prof. Staberland obecnie Rektor Akademii rolniczej w Wiedniu.

— W kopalniach siarki w Swoszowicach zdarzył się wypadek, którego ofiarą padło pięć osób. W sobotę wieczór spuściło się do szybu Rudolfa sześciu robotników, między niemi wójt miejscowy, zaledwie jednak minęli pierwszą kondygnacyę usłyszeli szelest płynącej wody, która, wysadziwszy własną siłą tamę, zalewała drugą kondygnacyę; wydobywanie się gazów było tak gwałtowne, że tylko jeden który schodził ostatni zdołał ujść z wielką trudnością. Pozostałych pięciu uduszonych gazami zalała woda. Komisya sądowa wysłana wczoraj z Krakowa, składająca się z sędziego śledczego p. Fettera i z. prokuratora p. Dolińskiego, zjechała do Swoszowic i odbyła oględziny miejscowości. Ciała wydobyto; dziś odbyć się ma komisya sądowo-lekarska, do której wezwani zostali prof. Dr Blumenstock i Dr Zaremba.

— W przeszłym tygodniu utonął 4-letni syn Maryanny Basiowny, służącej u włościanina Jana Białkowskiego w Łęgu, spadłszy z kładki położonej na rowie przepełnionym wodą wskutek ulewy.

— Ruch na kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika, który doznał przerwy w skutek wylewu wód w Galicyi został już przywrócony. Nasypy zepsute były kawałkami po 150 sążni długości po obu stronach szyn; użyto jednak całych sił, aby je jak najrychlej naprawić. Jakoż 5000 ludzi pracowało dziennie bez ustanku, a cztery pociągi dowoziły ziemię i materyały. Pracę tę uwieńczył pomyślny skutek; bo chociaż wczoraj spóźnił się pociąg osobowy po południu o trzy godziny, a dziś jeszcze rano o $2\frac{1}{2}$ godziny, wszelako nadeszła już wiadomość urzędowa, że dziś rozpocznie się na nowo przewóz osób i towarów bez żadnego ograniczenia.

— Urzędowa *Gazeta Lwowska* podaje następujące wiadomości o wylewie wód w Galicyi:

Jarosław 22 maja. Nieustanne deszcze, które w okolicach naszych od 31go kwietnia padały, sprawiły ogromne spustoszenia w polach i budowlach. Bardzo dotkliwie ucierpiały koleje żelazne. Cała płaszczyzna, ciągnąca się od Mościsk i Chodyni w północnym kierunku ku Rosyi, wczoraj jeszcze przedstawiała widok nieprzejrzanego okiem jeziora, a woda biła falami o stopy nasypów i grobli kolejowych. Oba mosty żelazne, które koło Mościsk przecinają obszar zalewny, zbudowane są według systemu Schiflkorna, a po smutnych doświadczeniach na kolei Czerniowieckiej zostały znacznie wzmocnione, wytrzymały też dzielnie nawał powodzi. W porównaniu z powodzią z r. 1867 wylewy tegoroczne mniej sprawiły szkody, bo rzeki nie tak nagle powystępowały z łożysk. Zresztą stan wody w r. 1867 był o 6 stóp wyższy. Największym był wylew koło Lackiej woli. Pojedyncze domy stały pod wodą, pola były zalane. Pomost kolejowy, który w r. 1867 padł ofiarą powodzi, tym razem wytrwał. Smutny widok przedstawia Medyka. Śliczny ogród dworski zalany w części, a oba mosty kolejowe są zagrożone. Woda uniosła w tem miejscu wiele drzewa i progów kolejowych. Całe składy drzewa zostały tu zniszczone, a ratunek był niepodobny, bo zatrwożona ludność myślała o ratowaniu własnego mienia. Stary San rozlał się po aż tamy kolejowe. Jak daleko oko sięgało, rozciągały się ogromne jeziora. Tylko gościniec rządowy i nasyp kolejowy pozostały suche. Most Schiffkornowski na Wiarze nic nie ucierpiał. Grunta należące do Towarzystwa rektyfikacyi nafty, po większej części zalane; ogrody i cegielnie pod wodą. Opłakany widok roztacza się u brzegów Sanu. Drzewo sągowe, pnie olbrzymiej wielkości, deski, części chat i domów, wyrwane z korzeniem drzewa — uderzały o most drewniany rządowy i o ciosową groblę kolejową. Gdyby był się nie oparł most rządowy, to i most kolejowy nie przetrwałby niebezpieczeństwa. Pomost nasypowy pod Żurawicą ucierpiał znacznie — pociągi powoli tylko mijać go mogą. Przestrzeń kolejowa od Żurawicy do Radymna utrzymała się wybornie, z Radymna zaś do Jarosławia ruch musiał być przerwany już dnia 19 b. m., tamy i nasypy kolejowe poczęły się bowiem usuwać. Na pięciu miejscach usunęła się ziemia, a uszkodzenia na pomostach były bardzo niebezpieczne. Wielkie obawy były o most Jarosławski, woda bowiem sięgała już na wyżynę od Radymna ku Jarosławowi i pokrywała gościniec rządowy. Obawy się sprawdziły, a mimo, że woda już opadała, most runął pod uderzeniem tratwy, a materyał jego odpłynął. W nocy 19go maja woda tak mocno uszkodziła groblę kolejową, położoną naprzeciw kościoła Panny Maryi i dwa pomosty na Mleczce, że przerwać musiano ruch z Radymna aż do Łańcuta. Dyrekcya kolei krząta się bardzo energicznie około naprawy. Telegraficznie postarano się o transporty robotników, a na niektórych miejscach pracuje po 300 ludzi.

Rudki 20 maja. Dzisiejszy stan wody na rzece Strwiąż w Koniuszkach wzniósł się o 11 stóp 6 cali po nad zero. Cała okolica, jak daleko wzrok sięgnąć może, zalana wodą. Szkody dziś jeszcze dokładnie oznaczyć nie można.

Mielec 21 maja. Woda na Wisłoce, która wzrosła była o 8 stóp, dopiero dziś w południe opadać zaczęła powoli i nieznacznie. Władze wysłały żandarmów, którzy sprowadzili ludność do ratunku zagrożonych wałów nad Wisłą. W kilku miejscach, w Rożniatach, Kębłowie, Zadusznikach i Przykopie dobywała się już woda przez wały. Żandarmi do drugiej godziny w nocy konno sprowadzali ludzi, używając energicznie przymusu, i tym tylko sposobem udało się zapobiedz przerwaniu wałów. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyby bowiem woda była przedarła się przez wały, całe wsie padłyby były ofiarą straszliwej powodzi. Odznaczyli się poświęceniem i niepospolitą sprężystością czterej żandarmi: Chodacki, Łotocki, Buczkowski i Ząbr.

Jarosław 21 maja. Most na Sanie pod Jarosławem zabrała woda dzisiejszej nocy. Część pokładu zdołano zatrzymać poniżej Jarosławia. Komunikacya ma być tymczasowo utrzymywana za pomocą promu. Szkody ogromne, pola i łąki spustoszone. Piętnaście wsi całkiem lub częściowo zalanych. Wydział krajowy przeznaczył 500 złr. jako chwilową pomoc dla ludności tak ciężkiem nieszczęściem dotkniętej. San dziś dopiero opadać począł. Wody Wiszni, Szkła i Raby opadały już wczoraj. Komunikacye poprzerywane. W Chorzowie koło Pruchnika usunęła się cała góra.

— Piszą nam z Sokala 21go maja: Bug niezwykle z brzegów wystąpił. Zasiewy łąki i pastwiska na wielkiej przestrzeni pod wodą, która z powodu ciągłych deszczów jeszcze przybiera. Klasztór OO. Bernardynów zupełnie wodą oblany i tylko łódką można się tam dostać. Szkody będą ogromne.

— Wisła, która podczas obecnych wylewów w Galicyi nie zrządziła szkód żadnych, pod Warszawą dała się we znaki. Stan jej wody w przeciągu dwóch dni wzniósł się do stóp 17 i 8 cali, dnia 22 maja. Zalała też Saską Kępę i część Pragi, a wdarciu się jej w ulice Warszawy z trudnością po ten czas zapobiedz zdołano. Aby nie powiększać wody; trzeba było zamknąć kanały i pompować z nich wodę. Czerniaków także cały stał w tym dniu pod wodą, a Wisła pędząc unosiła ze sobą tratwy. Szkody przez nią zrządzone są znaczne. Wiele tratew naładowanych zbożem lub drzewem rozbiła i zatopiła, tak że właściciele tratew ponieśli strat na kilkanaście tysięcy rubli. Most także tymczasowy służący do budowy drugiego stałego mostu na Wiśle zepsuty i szkody wyrządzone wynoszą około 50,000 rubli. W dniu 22 maja zdawało się, że woda zaczyna ubywać, sądzą zatem, że większych klęsk wylew nie sprowadzi.

— Z *Wieku* dowiadujemy się, że w piątek umarła w Warszawie p. Marya z Nesselrodów Kalergi *2do voto* Muchanow żona Prezesa teatrów warszawskich.

— D. 20 b. m. umarła w majątku swoim Wojaszówka w pow. jasielskim Apolonia z hr. Ankwiczów Wilkoszewska po kilkoletnich cierpieniach.

— **Lwów** 24 maja.

(E.) Smutny wypadek zdarzył się przedwczoraj we Lwowie. Edmund Jaskólski, znany rzeźbiarz z Krakowa strzelił do siebie w samobójczym zamiarze dwukrotnie z rewolweru i zranił się w ten sposób, że mało tylko nadziei życia pozostawiają lekarze. Jak wiadomo p. E. Jaskólski jest głuchoniemym. Od niejakiego czasu ulegał przystępom melancholii, która częstokroć wzmagała się do szaleństwa. W ostatnich dniach, otrzymawszy wiadomość o chorobie ojca był mocno rozdrażnionym, tak, iż opiekun, zajmujący się losem jego kazał mu pozostać w domu i do łóżka się położyć. Przyszedłszy do domu w piątek po południu spakował swe rzeczy do kuferka, jak gdyby miał odjeżdżać i widziano go później z kuferkiem w ręku spieszącego do miasta. Jak się później dowiedziano udał się wtedy do ruśnikarza i chciał kupić rewolwer. Gdy jednak w sklepie tegóż okazywał widoczne oznaki pomięszania, kazał sobie podać naboje i nabił natychmiast rewolwer, odebrano mu broń, poczem udał się do innego handlarza broni i kupił tam rewolwer wraz z nabojami. W godzinę później znaleziono go w pomieszkaniu ciężko skaleczonego, bo chociaż dwie kule utkwiły w piersi, lecz żyć nieprzestał. Smiertelnie ranionego odniesiono do szpitala. Dziś żyje jeszcze, lecz w skutek mocnego upływu krwi jest bardzo osłabionym. W chwili przytomności dał do zrozumienia, że kupił sobie rewolwer chcąc się udać w drogę, lecz spóźnił się do pociągu. Wypadek ten smutny młodego bo zaledwie 27 lat liczącego rzeźbiarza wywołał powszechny u nas żal. Znanym jest p. Jaskólski lwowskiej publiczności z prac rzeźbiarskich zamionujących znaczny talent. Jeden z najpiękniejszych jego utworów — pomnik śp. Torosiewicza, zdobi lwowski cmentarz łyczakowski.

Słota, jaka przez cały maj i część kwietnia bez przestanku panuje, może w istocie najcierpliwszego doprowadzić do rozpaczy. Zapomnieliśmy już prawie jak wygląda słońce, zakryte ustawicznie niewyczerpanemi chmurami. Z początku byliśmy na cokolwiek słoty wyrozumiali, później nas martwiła, jeszcze później nas gniewała i do rozpaczy przyprowadzała, obecnie już nic nam niepozostaje, jak z muzułmańską rezygnacyą wdziać kalosze, pokryć się parasolem i oczekiwać lepszych czasów. Wielu proroków przepowiadało zmianę na kwadrę. Lecz i ta przeszła a zmiany nie ma. Dzisiejszy pierwszy dzień świąt jest tak ponurym, jakby w listopadzie, a deszcz drobny nie ustaje. Co zaś dla nas mieszczan jest tylko przykrością, to klęską jest dla gospodarzy wiejskich, którym smutne stawiają horoskopy. Przez kilka dni otrzymywaliśmy pocztę wiedeńską i krakowską, o 24 godzin później, obecnie spóźnienia wynoszą już tylko kilka godzin.

— Najliczniejsze obecnie publikacye polskie, zwłaszcza popularne, pojawiają się od lat kilku tam, gdzie żywioł polski zaczyna się podnosić po długiem przygnębieniu. Na Szląsku lub w Prusiech zachodnich niema prawie miasteczka bez wydawcy popularnych pism polskich zwykle w duchu katolickim. Pominąwszy czasopisma, pojawia się tam mnogość książek elementarnych, ludowych i modlitewników, a ilość egzemplarzy przechodzi niezmiernie wszystkie popularne publikacye galicyjskie. Świeżo w Opolu wydano: „Skarby niebieskie czyli Książka do Nabożeństwa dla wszystkich Katolików". Opatrzona potwierdzeniem władzy kościelnej krakowskiej, książka ta zaleca się doborem modlitw, pieśni kościelnych dawnych i nowszych, formatem zaś i starannem wydaniem służyć może za bardzo dogodny modlitewnik dla wiernych wszelkiego stopnia wykształcenia.

— Książę Jan Adolf Schwarzenberg, uksiążęcony hrabia na Kleggau, hrabia na Sulz, książę na Krunnuan, c. k. Radca tajny, dziedziczny członek Izby Panów, kawaler orderu złotego runa itd. itd. obchodził d. 22 b. m. w zaciszu domowem 75 rocznicę swoich urodzin. Książę Schwarzenberg urodzony 22 maja 1799 r. ożenił się d. 23 maja 1830 r. z księżniczką Lori Lichtenstein, zmarłą roku zeszłego, ale żyjącą ciągle w pamięci narodu. Żałoba po niej nie pozwoliła też na uroczysty obchód urodzin sędziwego, ale zawsze jeszcze rześkiego solenizanta, co jednak zwiększyło tylko powszechny współudział, gdyż książę Jan Adolf Schwarzenberg używa poważania nie tylko ze strony domu cesarskiego i rówienników swoich, ale także wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli sposobność zbliżenia się do niego. Pod względem politycznym książę o tyle był neutralnym, że za ministerstwa wiernokonstytucyjnego wstrzymał się od wyborów z wielkiej posiadłości w Czechach; za ministerstwa federalistycznego oddawał swój głos zawsze na kandydata federalno-konserwatywnego. Na wystawie powszechnej urządził książę Schwarzenberg osobny pawilon dla okazów ze swoich dóbr, który wzbudzał podziwienie nawet zagranicy.

— W dziennikach wiedeńskich czytamy następujący telegram z Berlina: „W tutejszym *Residenz-Theater* odbyło się wczoraj z panią Claar-Delia z Pragi pierwsze przedstawienie „Żony Klaudiusza". Podczas przedstawienia otrzymała dyrekcya telegram od Dumasa, w którym tenże zakazuje bezwarunkowo wszelkich dalszych przedstawień swoich sztuk w całych Niemczech Zapowiedziane na drugi dzień powtórzenie „Żony Klaudyusza" musiano w skutek tego odwołać."

— Kilkakrotnie już wzmiankowaliśmy o powtarzanych przez dzienniki angielskie wieściach tyczących się jakowejś mniemanej amnestyi dla wychodźców polskich, przebywających w Anglii, którą wmówić chciano w Cara podczas jego w Londynie pobytu. Wszystkie dzienniki tej stolicy otrzymały jak pisze *le Nord* list następujący:

„Panie! szczęśliwy jestem, iż mogę zawiadomić swoich współrodaków, że dziś rano JE. hr. Szuwałow zaręczył mi formalnie, pod słowem honoru, że możemy wszyscy wrócić do Polski bez żadnej obawy. Jego Excellencya wykluczył tylko dwie lub trzy osoby, które się „dopuściły morderstw pod płaszczem polityki". Zostaję itd.

„20 Great Marlborough-street

Stefan Poles".

Spodziewamy się, że na tym liście p. Tugendholda, który nic więcej nie mówi jak to co wiedziano od dawna, zakończy się cała ta komedya, której z dziwną łatwowiernością prasa angielska zwykle tak niedowierzająca, podała rękę.

— Powtarza się tu i owdzie w dziennikach fałszywe twierdzenie, że nie można być pewnym dnia w którym się urodził Pius IX, albowiem książki kościelne w Sinigaglii uległy zatracie. Tym sposobem podawany jest w wątpliwość wiek Papieża. Owoż jest to nieprawdą, bo metryka Jego Świątobliwości istnieje i brzmi dosłownie:

„W imię Boże, podpisany stały wikary i proboszcz katedralnego i parafialnego kościoła Ś. Piotra Apostoła w Sinigaglii świadczy co następuje: Na dniu 13 maja 1792 r., w niedzielę, szlachetny Pan Jan Marya, Jan Chrzciciel, Piotr, Pellegrino, Izydor, Syn szlachetnego hrabiego Hieronima Mastai-Ferreti, małżonki jego hrabiny Katarzyny Solazzi, należących do zwyż wskazanej parafii, ochrzczony został przez wielebnego kanonika Don Andrea Mastai. Świadkiem przy chrzcie była akuszerka Moroni. Urodził się tego samego dnia o szóstej godzinie w nocy między sobotą a niedzielą (według naszej rachuby około 1szej godziny). Podpisano: *Piotr Venturini*, stały wikaryusz, m. p."

Podaje to niepodejrzany o stronniczość dla Papieża dziennik *N. fr. Presse*.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 26 maja po raz drugi, komedya w 3ch aktach z francuskiego przez pp. Meilhac i Halévy, tłumaczenie p. St. Kremera: *Margrabinka*, (*La petite Marquise*), grana po raz pierwszy w teatrze paryskim „Variétés" 13go lutego 1874 r.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 i 24 maja częściowa, zaś 25 zupełna pogoda; termometr dnia 23 doszedł do 14·7 od 6·0, dnia 24 do 14·4 od 6·1, wreszcie dnia 25 do 13·8 od 5·2 R. Barometr dnia 23 i 24go przed południem szedł na dół, odtąd zaś w górę; dnia 26 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329 00, termometru 4·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 27 maja: Śgo Jana papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26go maja.

Jako w drugie święto Zielonych świąt nie było w dniu wczorajszym targu zbożowego na granicy Kongresówki.

Nadeszłe wiadomości z zagranicy, jak również bardzo ograniczony dowóz zboża wpłynęły, na stałą tendencyę cen produktów a szczególniej żyta, na dzisiejszym targu kleparskim.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·50 do 14·70, białą od 13·70 do 15·—, żółtą od 13·— do 13·75, żyto piękne 160 funt. od 9·— do 9·90, pośledniejsze gatunki od 8·50 do 9·10, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·30 do 8·90, jęczmień na paszę 7·— do 8·—, owies 100 f. od 5·25 do 5·50 fasolę 180 f. od 11·— do 13·—, groch na wagę 180 funt. od 10·— do 11·—, wykę od 8·— do 8·50, rzepak 150 f. od 9·75 do 10 złr. o koniczynę nie było popytu.

Tygodnik Finansowy.

Tydzień kończący się dwoma dniami świąt żydowskich, po których nastąpiły zaraz dwa święta chrześciańskie w żadnym czasie nie byłby odznaczył się ochotą do licznych tranzakcyj giełdowych. Spekulanci nie lubią przerw w wyczekiwaniu skutku zaczętych czynności i zwykle w takich razach bywają nader wstrzemięźliwemi. Cóż dopiero w obecnym czasie odznaczającym się w ogóle zupełnym brakiem ochoty do stanowczych i na dłuższy czas wyrachowanych czynności. To też ubiegły tydzień należał może do najmniej ożywionych w tym roku.

Do wpływu, jakie nadchodzące podwójne święta wywierały, przyczyniało się jeszcze kilka innych okoliczności działających niepomyślnie na usposobienie giełdy. Niepewność stosunków wewnętrznych we Francyi, wywołana przesileniem ministeryalnem, oględność banku angielskiego wstrzymująca szybkość obrotów kredytowych, wpływ tych dwóch okoliczności na powstrzymanie zapędu do zwyżki w Niemczech — wszystko to oddziaływało niekorzystnie na giełdę wiedeńską, którą oprócz tego niepokoił los banków budowlanych. Wszelkie usi-

łowania zfuzyonowania drobniejszych banków budowlanych nie powiodły się, plany sprzedawania realności za akcye tych banków, których te realności są własnością, musiano sobie wyperswadować dla zbyt widocznych trudności w przeprowadzeniu tego zamiaru; dość, że obawy o przyszły los banków budowlanych są silniejsze w tej chwili niż kiedykolwiek. To też nie robiono w nich prawie żadnych tranzakcyj, a kilka sprzedaży wziętych za podstawę do zanotowania zniżonego cokolwiek kursu, ledwo wypada zaliczyć do rzędu właściwych czynności giełdowych. Te ostatnie ograniczały się na bardzo umiarkowanym ruchu w akcyach Zakładu kredytowego i nieco bardziej ożywionem poszukiwaniu akcyj banków tak zwanych otomańskich, o których od niejakiego czasu mniemają, że, za wdaniem się wpływowych finansistów europejskich, połączą się wszystkie razem w jeden wielki bank konstantynopolitański do korzystnego załatwiania czynności równie Turcyę, jako i różne koła finansowe Europy obchodzących. Czy te nadzieje spełnią się kiedykolwiek, o tem w tej chwili najmniejszej wyrazić nie można pewności. Jest to projekt zrobiony przez jednego ze zdolnych finansistów, który się ogólnie podobał, ale który dotychczas nie ma jeszcze żadnych innych podstaw urzeczywistnienia.

Jeśli cośkolwiek uważać zechcemy za niezły przynajmniej symptom giełdy wiedeńskiej, to jako taki, obok wzmożenia się powszechnej ostrożności, wymienić wypada staranność, z jaką teraz zaczynają śledzić wszelkie czynniki ekonomiczne. O dowiadywaniu się ciągłym o stanie urodzajów jużeśmy wspominali kilkakrotnie, ale i drobniejsze objawy jakiegokolwiek ruchu handlowego lub przemysłowego wchodzą teraz w porachunek. Zamówienia rządowe we fabrykach krajowych do budowli kolejowych, polepszenie się stosunków w wyrobach żelaznych angielskich, wszystko to staje się teraz przedmiotem troskliwej uwagi i opierania na tem spekulacyi. Wszelkie przytem wzmożenie się jakiejkolwiek konsumcyi, jeśli nie dodaje wyraźnej otuchy, to przynajmniej łagodzi obawy. Uwaga w tę stronę czepia się nawet wyraźnych drobiazgów. Tak n. p. *Stara Presse* czuła się spowodowaną do wymienienia na pocieszenie giełdy pomiędzy przedmiotami mogącemi wpłynąć na wzrost konsumpcyi, a ztąd na polepszenie się handlu i przemysłu a następnie i giełdy, rzecz tak mało znaczącą, jak nagłe zapotrzebowanie znacznej ilości drzewa na pale i inne potrzeby winnic francuskich. Ale mniejsza o to. Bez przesady rzadko co w świecie się obejdzie, szczególnie w chwilach drażliwego usposobienia. Konstatujemy więc tylko fakt, że się giełda wiedeńska teraz stosunkami ekonomicznemi starannie zajmować zaczyna. Żeby tylko o nich raptem znowu nie zapomniała w chwilach jakiegokolwiek powodzenia, a teraz nie ograniczała się na samem dowiadywaniu się o stosunki ekonomiczne, ale uznała przytem i potrzebę użycia całego wpływu swojego na sprowadzenie wszelkiemi środkami ich polepszenia.

Okropna powódź, jaką okolice Wisłoki, Sanu i górnego Dniestru dotknięte zostały, powinna wywołać działanie władz naszych w kierunku domagania się zużycia części pożyczki zapomogowej, nie tylko na złagodzenie poniesionej klęski, ale i na uchylenie jej przyczyn. Potrzeba uregulowania rzek naszych i zabezpieczenia od powodzi narażonych na nią okolic jest od dawna uznaną, chociaż od niejakiego czasu poszła w zapomnienie. Obecnie byłaby może pora najstósowniejsza, żeby celem podjęcia stósownego ubezpieczenia narażonych na zalewy dolin zawiązać ogólne stowarzyszenie się ich mieszkańców i postarać się o stósowną pożyczkę z funduszu zapomogowego pod warunkami długoletniej, łatwej do uskutecznienia amortyzacyi.

Zwracamy uwagę posiadaczy Listów likwidacyjnych polskich na tę okoliczność, iż wydawanie nowych arkuszów kuponowych do tychże Listów, rozpocznie się w Warszawie z początkiem czerwca r. b., i że tutejszy Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu pośredniczy w tychże uzyskaniu za umiarkowaną opłatą.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 26 maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Oberlender właś. dóbr z Sowiny, Piotr Koźmin z Granicy, Seweryn Monasterski z Rohatyna, Iwan Jakowlew z Granicy, Ignacy Stokowski wł. d. z Zawady, Karol Wisłocki z familią właś. dóbr z Rosyi, Jarosław Dwernicki z Podola, Leokadya Kopernicka z familią z Kongresówki, S. Freund kupiec z Berlina, Arkadyusz Węgrzynowski z Rosyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Górkiewicz wł. d. z Witanowic, Hanusz z Tarnowa, Anna Kohn z Kongresówki. Andrzej Czerniecki z Radomyśla, Światopełk Czech z Pragi, Adolf Teichmann z Bielska, X. Franciszek Jamiński z Wadowic, Andrzej Krzystyniak z Nowego-Targu, Anna Schmidt z Drezna, Stanisław Żabieński z Warszawy, Apoloniusz Kozłowski wł. dóbr z Kongresówki, Wiktorya Zacharek z Tarnowa, W. Grünthal z Katowic, Piotr Włodek z Kongresówki, Bolesław Prusiecki z Warszawy, Antoni Zając z Cieszyna, Wacław Duraski z Rosyi, P. Patrycki inżynier z Bytomia.

HOTEL SASKI: Bronislaw Sroczyński właśc dóbr z Szarkówki, Amelia Remerowa właśc. dóbr z Podola, Modesta Leśniewiczowa z Podola, Hugo Dounay właśc. dóbr z Węgier, Zofia Starowiejska właśc. dóbr z Wrocławia, Anastazy Benoe właściciel dóbr z Niegowici, Stanisław hr. Potocki właśc. dóbr z Oleszyc, Rudolf hr. Schaffgotsch wł. dóbr ze Szląska, Wł. Garczyński wł. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 24 maja. Wydział zjazdu dziennikarzy uchwalił wskutek zaproszenia magistratu z Baden-Baden odbyć tamże dziewiąty zjazd dziennikarzy 25 do 28 lipca.

Wersal 22 maja. Goulard zrzekł się misyi złożenia gabinetu. Nowy gabinet tworzą: jenerał Cissey minister wojny i wiceprezes rady ministeryalnej; Décazes minister spraw zagranicznych, Fourtou spraw wewnętrznych, Magne skarbu, Caillaux robót publicznych, Grivart handlu, Cumont oświaty, Tailhand sprawiedliwości, Montaignac marynarki. *Journal officiel* jutrzejszy ogłosi te nominacye.

Wersal 23 maja. Ajencya Havasa donosi: nowy gabinet będzie głównie gabinetem administracyjnym i przygotuje ustawy konstytucyjne pozostawiając kwestyę powierzenia władzy Zgromadzeniu narodowemu. Dawna większość zdaje się jest zdecydowaną wspierać nowy gabinet.

Wersal 23 maja. Zgromadzenie narodowe wysłuchawszy sprawozdania o różnych petycyach, odroczyło się do czwartku. Nie zaszedł żaden wypadek.

Przewodnicy prawicy zapewnili Mac-Mahona o swej pomocy.

Paryż 23 maja. *Journal officiel* ogłasza nominacyę nowego ministerstwa, zgodnie ze znaną już listą ministrów.

Paryż 23 maja Prezydent rzeczypospolitej przyjmował dziś w pałacu Elizejskim nowomianowanego posła niemieckiego księcia Hohenlohe w uroczystej audyencyi, i odebrał od niego listy uwierzytelniające.

Ks. Hohenlohe miał do Prezydenta następującą przemowę: Cesarz niemiecki mianował mię posłem swoim przy Rzeczypospolitej Francuskiej. Powierzając mi ten wysoki urząd polecił mi Cesarz, zwrócić całą troskliwość na przedłużenie i dalszy rozwój dobrych stosunków istniejących pomiędzy obu krajami. Co do mnie, proszę wierzyć w lojalność moich zamiarów i usiłowań, jakie przedsięwezmę w celu zachowania dobrych stosunków, panujących pomiędzy obu rządami.

W odpowiedzi marszałek Mac-Mahon wyraził takie same przyjacielskie uczucia i radość z wyboru męża takiego znaczenia jak ks. Hohenlohe. Następnie marszałek przyjmował posła portugalskiego, który również wręczył swe listy wierzytelne.

Paryż 24 maja. Odpowiedź Mac-Mahona na mowę ambasadora niemieckiego księcia Hohenlohe brzmi: „Szczęśliwym się czuję, że cesarz wyraża mi przez Pana ponownie życzenia utrzymywania nadal i rozwijania dobrych stosunków istniejących między Niemcami i Francyą. Podzielam te zapatrywania i cieszę się, że cesarz do reprezentowania go w obec nas wybrał Waszą książęcą Mość, którego na to posłannictwo wskazywało szczególniej jego wysokie stanowisko i osobiste przymioty.

Paryż 25. maja. Thiers przyjmował wczoraj deputacyę z departamentu Gironde i rzekł do niej, że Zgromadzenie narodowe nie mogąc już wykazać większści nie ma już więcej środków do rządzenia. Spodziewa się, że Zgromadzenie narodowe pojmie konieczność zrobienia kraju najwyższym rozjemcą naszych rozterek. Rząd naradzać się będzie z komisyą 30tu nad ułożeniem porządku dziennego.

Londyn 23 maja. Zapewniają z najlepszego źródła, że arcybiskup Canterbury wniósł projekt swój ustawy przeciw rytuałowi za osobistem przyzwoleniem królowej.

Londyn 23 maja. Z Valparaiso donoszą pod datą 7 maja, że kapitan Hyde w skutek reklamacyi angielskiego prezesa ministrów został puszczony na wolność przez urzęda chilijskie. Kwestya odszkodowania nie jest jeszcze uregulowaną.

Londyn 23 maja. Parlament odroczył się do 1 czerwca.

Londyn 25 maja. *Observer* donosi: Książe Artur ma być mianowany parem z tytułem księcia Connaught. Okręt wojenny „Niobe" rozbił się przy wyspie Miquelon. Załoga uratowana.

Haga 23 maja. Depesza z Buiten-Zorg z daty 21 b. m. donosi, że flaga holenderska wywieszona w Tamong. Wojska holenderskie wspierają Tekeneka w ściganiu nieprzyjaciela, który w czasie jego nieobecności spalił mu obóz.

Rzym 24 maja. W skutek kataru miał Ojciec św. gorączkę, w której lekarze nie widzą nic niebezpiecznego. Ojciec św. nie chciał wczoraj pozostać w łóżku, lecz mimo to przyjęcia w watykanie zaniechano.

Rzym 24 maja. Po uchwaleniu przez Izbę reszty artykułów projektu ustawy o nieważności aktów niezarejestrowanych, odrzucono cały projekt w głosowaniu tajnem 166 głosami przeciw 165, poczem posiedzenie zawieszono. Minghetti zwołał zaraz po posiedzeniu ministrów na naradę. Wieczorem naradzał się Minghetti z królem.

Rzym 25 maja. *Opinione* pisze o wczorajszej uchwale Izby: Ministerstwo osiągnęło już przyjęcie dziesięciu projektów finansowych, które przedłożone są senatowi do potwierdzenia. Potrzeba koniecznie, aby skarb państwa nie utracił korzyści z tych dziesięciu projektów. Wszelkie postanowienie ministerstwa powinno być zawisłem od tej myśli. Co sie tyczy Izby, to jasną jest rzeczą, że w tej sesyi weźmie pod obrady tylko budżet na r. 1874 i kilka projektów podrzędnego znaczenia. Rozdwojenie stronnictw i położenie ministerstwa odbierają wszelką nadzieję, ażeby można więcej osiągnąć.

Santander 22 maja. Karliści otoczyli kolumnę ochotników.

Santander 23 maja. Concha oczekuje w Vittoria pieniędzy i amunicyi, których zażądał z Madrytu. Bilbao spokojne. Don Carlos jest obecnie w Durango chory w skutek spadnięcia z konia.

Santander 23 maja. Ochotnicy z Santander, otoczeni przez Karlistów są znowu oswobodzeni, gdyż Karliści cofnęli się. Concha oczekuje 20,000 ludzi; Vitoria i Miranda do Arga stanowić będą podstawę działania. Karliści w prowincyach baskijskich oraz w Aragoni i Nowarze zostali rozproszeni. Mieszkańcy w Biskai i Nowarze uciekają przed zarządzonym przez Karlistów poborem.

Madryt 22 maja. Mazoe mianowany reprezentantem Hiszpanii w Wiedniu.

Konstantynopol 22 maja. Na zebraniu w konsulacie angielskim, celem obmyślenia pomocy ludności Azyi mniejszej dotkniętej głodem, odczytano depeszę wicekonsula z Angory, z której pokazuje się, że pomoc rządowa niewystarczająca, cierpienia rosną i ludzie mrą z głodu.

Mieszkańcy Samos pragną na namiestnika księcia Kostaki paszę, mianowanego musteszarem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Kristic, który tu towarzyszył ks. Milanowi, odjeżdża we wtorek.

Konstantynopol 23 maja. Założenie banku narodowego na jaki ma się przetworzyć bank austro-otomański, otrzymało zatwierdzenie sułtana, równie jak emisya nowej 3 procentowej renty w nominalnej wartości 40 milionów po kursie 35 za sto.

Konstantynopol 23 maja. Nikolic główny ajent *Lloyda* austro-węgierskiego, poważany członek tutejszej austryackiej kolonii, został dziś podstępnie napadnięty i ciężko zraniony przez Kroata. Stan jego nie daje nadziei polepszenia się.

Giurgewo 22 maja. Pasza ponownie zabronił biskupowi Rumuńskiemu odbyć podróży do Sistowa.

Z zielonemi Świątkami ukończył się długi cyklus parlamentaryzmu, mający się rozpocząć o ile wiemy na nowo w miesiącu wrześniu przez otwarcie sejmów krajowych. Dzienniki wiedeńskie przeżuwają resztki delegacyjne, a było nad czem się zatrzymać skoro tego roku parlamentaryzm zwykle sporny, zakończył się ucztą w rozczulającej zgodzie. Jako dalszy temat do rozpraw dziennikarskich pozostał jak zawsze *Krach*, jego fatalne i wcale nie kończące się następstwa, zwiększone wylewami i zagrożonemi zbiorami. To też w nader smutnym tonie przemawiała w Zielone Święta *N. fr. Presse* stawiając horoskop na ten rok w bardzo czarnych kolorach.

Artykuł ten bezwyznaniowego dziennika w którym widzimy mnóstwo cytacyj z Pisma Śgo, nasuwa nam uwagę o różnicy dawniejszego indyferentyzmu z dzisiejszym antagonizmem religijnym. Dawniej mijały Święta katolickie bez żadnej ze strony obojętnych dzienników wzmianki. Teraz na Boże narodzenie artykuł sążnisty, Wielkanoc znów artykuł, Zielone Święta toż samo. Wprawdzie artykuły te mają cel, przedstawienia że Boże Narodzenie to tylko pamiątka cywilizacyjna, Wielkanoc to allegorya zmartwychwstania natury z pod śniegu, a Zielone Święta to tylko rozwój zielony tejże natury — ale bądź co bądź trzeba się uciec do Pisma Śgo, a owe cytacye w ustach bezwyznaniowców dziwnie jakoś przypominają wykrzyk: *Galilee vicisti!...*

Wszystkie dzienniki niemieckie obiega depesza telegraficzna z Poznania, w której *Ostdeutsche Ztg* dowiaduje się, że radca rządowy Raffel wyznaczony został na komisarza mającego objąć zarząd Arcybiskupstwa Poznańskiego, a nominacya jego ma nastąpić natychmiast po ogłoszeniu odpowiedniej ustawy". Podajemy tę depeszę jako prawdziwe *curiosum*, kazałaby ona bowiem mniemać, że rząd berliński z góry jest przygotowany na stanowczy opór kapituły, tak dalece, że o wyborze administratora dyecezyi nawet mowy nie ma i być nie może, przeto rząd z góry już mianuje komisarza do zarządu dyecezyi, tak jak każdego innego administracyjnego wydziału. Że rząd na opór kapituł jest przygotowany, to nas nie dziwi, ale szczególna, że się o nominacyi już dziennik z Poznania dowiedział, a zwłaszcza, że ma ona nastąpić zaraz po ogłoszeniu ustawy. Pozostaje jeszcze pytanie, czy p. Raffel jest przygotowany na opór nie tylko kapituły, ale i innych administracyi swej urzędników, to jest księży, i czy już ma także w pogotowiu nowy skład swego nowego bióra.

Zamknięcia Izb pruskich dokonał w imieniu nieobecnego króla minister Camphausen przez odczytanie reskryptu Wilhelma. W dziennikach niemieckich z powodu tego zamknięcia pojawiają się artykuły, które dowodzą pewnej niechęci do uszczuplenia praw sejmów państw na korzyść wspólnego parlamentu niemieckiego. Sama potrzeba obrony praw parlamentu dowodzi usposobienia nieprzyjaznego ludności do urzeczywistnionej jedności na polu prawodawczem, a szczególniej obaw o utratę niepodległości krajów wobec wzrastającej potęgi parlamentu wspólnego. Tem więcej to się da zrozumieć, że organizacya krajów wszędzie trzymała się zasad bardziej liberalnych, gdy zarząd centralny niemiecki zbliża się więcej do zasad parlamentarnych francuskich, dając rządowi ogromną przewagę nad parlamentem, powstrzymując inicyatywę poselską. Czuć przytem wszędzie nacisk ręki pruskiej, która przyjęła zasadę powszechnych wyborów widząc w niej rękojmię dla rządów militarnych. Trudno też, aby systemy odmienne wyborów do sejmów krajowych i do parlamentu ostać się mogły długo obok siebie.

Bismark jeszcze nie opuścił Berlina, gdzie mają kanclerza zatrzymywać interesa polityczne. Przypuszczają, że idzie o nominacyę nowego ambasadora w Stambule i zapewniają, że posadę tę otrzyma baron Werter, były poseł w Paryżu.

Gdyby nie Francya, która się bez rządu choćby nominalnego obejść nie może, i Mac-Mahon który potrzebuje koniecznie gabinetu, bylibyśmy życzyli przedłużenia kryzys ministeryalnéj, bo właśnie podczas niéj przed świętami Zgromadzenie narodowe znaczną większością uchwaliło wyborną ustawę o instytucyi kapelanów w armii. Ale na święta stanął gabinet, a p. Goulard jak pisze *Univers*, może zdmuchnąć swą latarkę z którą przez tydzień szukał ministrów. W nowym gabinecie, o którym mówimy na wstępie dziennika trzech jest dawniejszych: Ks. Décazes który pozostał przy tece spraw zagranicznych, żądali tego jak piszą posłowie francuscy dla względów politycznych, p. Fourtou, który z ministra oświecenia przeszedł do spraw wewnętrznych, i p. Magne, z którym bonapartyści zawsze przy zarządzie finansów pozostali. Pięciu przybrano nowych: Tailhand sprawiedliwości, Cumont oświecenia, Caillaux robót publicznych, Grivart handlu, Montaignac marynarki. Cissy jenerał został ministrem wojny a oraz wiceprezesem gabinetu, był już ministrem za Thiersa, nie ma politycznego koloru, ale znany z zachowawczych zasad. PP. Cumont i Tailhand należą do prawéj umiarkowanéj, Montaignac do prawego centrum, Caillaux i Grivart nie mają wybitnéj barwy. Dzienniki francuskie uważają to ministerstwo za przejściowe. Liczyć wszelako może na pewne znużenie, którego skutkiem będzie, że nie spotka na pierwszych krokach zbytniéj opozycyi; zwłaszcza iż postanowiono jak mówią nie przystępować z razu do ustaw konstytucyjnych, co będzie tem łatwiéj, iż nowe ministerstwo niema jak się zdaje z góry powziętego programu.

Podróż Cara do Londynu nie przestaje zajmować prasy angielskiej, która w ogóle ocenia ten fakt w duchu pokojowym i wychwala usposobienia pokojowe władzcy Rosyi. Zaprzeczają wprawdzie, aby Aleksander II miał przemowę do ciała dyplomatycznego, twierdząc, że jest to wymysł *Timesa*. Car bowiem miał rozmawiać z wieloma posłami w sposób przyjacielski, ale nie miał żadnej ogólnej mowy do ciała dyplomatycznego. A przecież artykuł *Timesa* oparty na tym mylnym fakcie sprawił wielkie wrażenie w prasie europejskiej. Dzienniki rosyjskie powtórzyły go również, widząc w nim potwierdzenie swych wywodów o miłości pokoju i braku zaborczych dążeń Rosyi. Tylko wybitne torysowskie organa, jak *Morning Post*, przestrzegają Anglię od ufania Rosyi, która działa podstępnie, i z którą przyjść musi do sporu na polach Azyi środkowej. Takie same nieprzyjaźne Rosyi stanowisko zajęła *Fortnightley Review*, której odpowiedziały *Petersburskija Wiedomosti*. Organ rosyjski nie zaprzecza wzrostu potęgi rosyjskiej od czasów wojny krymskiej, ale wynosząc odwagę i wytrwałość rosyjskiego żołnierza, dowodzi zarazem, że naród rosyjski jest największym przyjacielem pokoju ze wszystkich narodów na świecie, oprócz w czasach wojennych, kiedy obrona kraju zmusza go do opuszczenia siedliska domowego. Przypomina to wyrażenie Hercena, że w Rosyi bić nie wolno, dopóki kogo raz nie obiją.

Nawet nieprzyjazne Polakom organa niemieckie małą przykładają wagę do audyencyi emigrantów polskich u Szuwałowa w Londynie, przyznając, że żaden z emigrantów używających szacunku i wpływu nie należał do tej wyprawy do szefa tajnej policyi rosyjskiej.

Wiadomość, jaką otrzymaliśmy kilka dni temu z Petersburga o zastąpieniu księcia Mikołaja syna Konstantego przez pułkownika Stoletowa w wyprawie naukowej do Chiwy, już potwierdziła się. Nominacya Stoletowa została ogłoszoną, a młody książę leczy się z choroby, w dzisiejszych czasach nie tak rzadkiej.

Nowe ministerstwo w Hiszpanii wydało manifest do narodu, który jest tak enigmatycznym, jak całe stanowisko władzy utworzonej przez zamach jenerała Pawii. Inaczej nie mogło mówić ministerstwo, ponieważ obawiać się musi, aby przez postawienie programu bardziej stanowczego, nie zrazić sobie stronnictw. Pozorną też zgodę podtrzymać potrzeba za pomocą środka wątpliwej wartości, to jest przez pozbawienie się programu. Manifest też nowego rządu zwraca się o pomoc do wszystkich stronnictw, mianowicie liberalnych i daje obietnicę przywrócenia porządku przez zakończenie wojny domowej. Z chwilą przywrócenia pokoju tak wewnątrz Hiszpanii, jak w koloniach będzie naród zapytany, aby o dalszym swym losie postanowił. Ze swej strony gabinet zapowiada, że będzie się strzegł wszelkich operacyj finansowych, któreby i tak trudne położenie kraju pogorszyć mogły i jeszcze bardziej podkopywały kredyt państwa. Wszyscy ludzie pragnący spokoju Hiszpanii powinni go wspierać, a gabinet będzie się uważał za szczęśliwego, jeżeli ten czas zamieszek wewnętrznych zdoła skrócić.

Jak się zachowają stronnictwa różne w obec gabinetu Zavala-Sagasta, o tem jeszcze wiedzieć nie można; wszyscy bowiem podejrzywają Serrana o monarchiczne cele. Nawet były szef sztabu marszałka jenerał Rivero, składając mu powinszowanie po zwycięstwie odniesionem nad Karlistami, użył tej sposobności, aby zbadać usposobienie dzisiejszego naczelnika kraju. Rivero jako republikanin składał mu zatem hołd jako zbawcy rzeczypospolitej, ale Serrano w odpowiedzi mówił o zobowiązaniach przyjętych i nieprzyjaciołach wolności, niczem nie zdradzając prawdziwych swych zamiarów.

Książę Milan w piątek powrócił do Belgradu. Podróż jego do Konstantynopola przywróciła stosunki przyjazne z Turcyą i zdołano otrzymać połączenie kolei tureckich z serbskiemi. Kwestya natomiast Zwornika pozostaje i nadal w zawieszeniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 25 maja. W departamencie Niévre wybrany bonapartysta Bourgoing 37,600 głosów. Republikanin Gudin otrzymał 32150 głosów, a Pazzis tylko 4527 głosów.

Rzym 25 maja. Niedyspozycya Papieża trwa. Papież nie chciał powołać więcéj lekarzy do konsultacyi, albowiem wczoraj wstawał już z łóżka na kilka godzin.

Rada ministrów odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, które się przeciągnęło późno w noc. Rezultat narad nieznany, na dzisiejszym porządku dziennym Izby postawione są obrady nad budżetem.

Rzym 25 maja. Po wczorajszem głosowaniu ministerstwo udało się do króla po rozkazy i uchwaliło pozostać przy władzy. Izba będzie zawezwana, aby uchwaliła budżet i inne ważne ustawy administracyjne, poczem zostanie odroczona.

Genua 24 maja. *Borsa* donosi, że konsul niemiecki w Genui rozpoczął narady z ministrem marynarki w celu uzyskania pozwolenia dla poddanych niemieckich budowania okrętów w warsztatach włoskich.

Kursa. Wiedeń d. 26 maja, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·— — Losy z r. 1860 106·—. — Akcye banku 980. — Akcye kredytowe 222 25.— Londyn 111·65.— Srebro 105·60.— Dukat 0·— — Lombardy 138·50. — Losy z roku 1864 133·50. — Akcye franko-austr. 28·—. — Napoleondor 893 1/2· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 243·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·50. — Akcye kolei północno-wsch. 105·75. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 9·75. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 81·—.— Akcye anglo-banku 128 50. Akcye kolei rządowej 318·50.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 47·75.— Akcye kolei wschodn. 51·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 33·—. — Akcye banku zjedn. 93·25.— Losy tureckie 51·25 — Losy prem. węg. 73 75.— Akcye kolei bogumińskiej 137·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 198·— — Akcye kolei półn. zach. 181·50. — Akcye franko-węg. 59·50. — Ogólny austr. bank 46·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 maja.

Wartość kuponów do 27 maja.

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne	106 50	104 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 36	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	82 50	80 50	33 3/4
4 „ listy zast. „ „	75 —	73	1 62
[illegible] „ „	84 50	82 50	2 02 1/2
[illegible] % listy Zast. 26-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	2 23
[illegible] % „ „ 26-lt. pł. bn.	88 75	88 —	43 1/2
[illegible] „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	43 1/2
[illegible] dłużne „ „	94	93 —	48 1/2
[illegible] hipot. „ „ 100 zł.	87 75	86 —	1 43 1/2
6% zakł. kred. wł. „ 100 zł.	96 —	93 —	2 43 3/4
[illegible] % oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 —	92 —	2 43 1/2
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	72 —	—
k. E. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
„ hipotecz. z 200%	205 —	190 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	248 —	244 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 —	142 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 50	92 —	1 21 1/2
[illegible] % listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	92 75	1 71
[illegible] % „ „ „ II. „ 100	94 —	92 —	1 71
[illegible] % „ „ „ za rsr. 100	93 —	91 25	2 13 3/4
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 —	1 95 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45 3/4	43	—

Wiedeń 23 maja

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 25	69 15
5% „ „ „ srebr.	74 30	74 20
Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	98 25
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgierskie	75 25	74 75
„ „ galicyjskie	81 50	81 —
„ „ bukowińskie	77 75	77 25
„ „ siedmiogr.	72 25	71 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	93 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 90	90 75
5 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ [illegible]	83 25	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839	286	280 —
„ „ „ 1854	97 25	96 75
„ „ „ 1860	106 —	105 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 50	110 25
Losy pożyczki z r. 1864	134	133 50
„ prem. pożyczki węg	73 75	73 25
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	159 75	159 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 50	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
„ tureckie 400 frank.	50 25	50 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	932 —	930 —
„ zakładu kredytowego	223 75	223 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	538 —	536
Kolei północ. Ferdynanda	2097	2092 1/2
Kolei rządowej st. s.	320 —	319 —
„ zachod. c. Elżbiety	198 50	198 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	139 50	139 —
„ Galicyjskiej	246 50	246
„ Czerniowieckiej	143 75	143 25
„ Albrechta	116 —	115 —
„ węg. półn.-wschod.	106 25	105 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	139 —	138 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	212 —	211 50
„ wschodnio-węgierskiej	51 50	51 —
„ austryack. półn.-zach.	183 —	182 —
„ Franciszka Józefa	201 50	200 50
Banku anglo-austryackiego	131 50	131 —
„ anglo-węgierskiego	33 —	32 50
„ austryackiego ogólnego	49 —	48 50
Zakładu Kredytowego węg.	148 50	148 —
Banku franko-austryackiego	30 25	30 —
„ franko-węgierskiego	60 50	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 25	66 —
„ galicyjsk. hipotecznego	86 75	86 50
„ austryack. związkow.	10 25	10 —
„ dla obrotu ogólnego	82 75	82 25
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	33 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 70

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 tal.	92 25	91 50
Emisya z r. 1862	91 75	91 25
[illegible] 500 fr.	— —	128
Emisya z r. 1867	132 75	132 25
południowe [illegible] 500 fr.	109 60	109 40
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 80
zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 50
połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	97 —
gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107
Emisya II.	103 50	103 —
Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
Emisya z r. 1867	88 —	87 50
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 50
ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 30
północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 33	5 32
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	—
Napoleondory	8 93	8 93 10
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	105 75	105 60
Srebro, kupony	105 90	105 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65 75

Lwów 24 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 20
„ cesarski	5 33	5 23
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 90
„ „ „ „ „ 4%	74 50	73 50
„ „ Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 75	80 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 25	245 25
„ „ lwowsko-czernio.	144 50	142 50
„ banku hipoteczn. gal.	213 50	213 50

Warszawa 23 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	93 —	— —
„ „ kupon „	—	1 67 1/2
„ „ nowe „	92 40	92 10
„ „ kupon „	—	2 09 1/2
„ likwidacyjne „	73 10	77 80
„ kupon „	—	1 91 1/2
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	—
„ „ terespolska	115 —	114 75
„ „ łódzka	100 —	—

Nakładem drukarni ludowej
we Lwowie

wyszła II. serya **Czytań majowych** dla ludu przez X. O. Hołyńskiego, zawierająca **krótkie rozmyślania** o Najśw. Pannie **z przykładami z życia Świętych** na każden dzień miesiąca i dodatkiem litanii i pieśni o Naśw. Pannie.
Cena 1 ex. 40 cnt. (12 ex. 3 złr. 60 cnt.)

Również wyszła w 2 wydaniu I. serya **Czytań majowych** z przykładami na każdy dzień miesiąca Maja. Cena **34 cent.** (12 ex. 3 złr. 50 cnt.)

Zamówienia przyjmuje Drukarnia ludowa we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 12, w Krakowie księgarnia p. *Krzyżanowskiego.* (824-2-2)

Obok plant do wynajęcia **pokoje trzy z meblami,** niżą i kuchnią, za bardzo mierną cenę od 1go Czerwca do 1go Listopada.— Informacya w Handlu korzennym Wgo Lennerta wprost małego Rynku.
(1055)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym.
(86-19-24)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-25-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-74-78)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 374.000 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

7 i 8 Czerwca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Mark. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000,* 2 po *30.000, 25.000,* 3 po *20.000,* 3 po *15.000,* 5 po *12.000,* 13 po *10.000,* 11 po *8.000,* 11 po *6.000,* 28 po *5.000,* 56 po *3.000,* 152 po *2.000,* 362 po *1.000,* 412 po *500 tal.* itd., razem *39.600 wygranych,* które w 7 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 3·50, połowy oryg. losów po złr. 1·75, ćwiartki oryg. losów po złr.—·90. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych
(974-3-6) w **Hamburgu.** (3294)

P*ewne wyleczenie,* także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery,* — również **chorób płucnych** według nowéj metody. (376-36-36)
Adres:

Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

OGŁOSZENIE.

Podpisana Dyrekcya podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że począwszy **od dnia 24 b. m. aż do końca Października r. b.** tak samo jak w latach ubiegłych wydawać będzie w Święta i Niedziele bilety ważne na dzień jeden do jazdy wszystkiemi pociągami osobowemi i mięszanemi (wyjąwszy pociągi pospieszne) **z Krakowa do Krzeszowic** i napowrót — po cenach zniżonych.

Kraków dnia **18 Maja 1874** r.

(1010-3-3) Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei Ces. Ferdynanda.

W 12 dniach

wygubione zostaną **piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, plamy, czerwoności** lub wszelkie na twarzy znachodzące się znaki przez moją jedynie prawdziwą

oryginalną pastę Pompadour,

która tak pewnie wylecza, że bez zawodu w razie nieskutkowania pieniądze zwracam. Cena flaszeczki wraz z opisem użycia **złr. 1 50 c.** (775-9-12)

Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa Dra Rixa jestem od 22 lat jedyną fabrykantką tego środka i dlatego wszelkie przez inne firmy ogłaszane podobne artykuły naśladowane są, przed czem ostrzegam.

W. RIX.

Wilhelmina Rix,
wdowa po doktorze,
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12
we własnym domu.

Ogłoszenie.

Kasa Oszczędności
miasta Krakowa

położona przy **„Nowéj Bramie"** w domu pod L. 468 Dr. I.

eskontuje weksle,

udziela

zaliczki na zastaw papierów publicznych

oraz

na mocy uchwał zapadłych na nadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału Wielkiego dnia 21 Kwietnia 1874 **pożyczki na hipoteki realności położonych w obrębie Wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie,** spłacalne w ratach półrocznych w przeciągu lat dziesięciu.

(684-6-) **Dyrekcya.**

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **naśladowań mojego proszku korneuburskiego dla bydła** podaję niniejszym do wiadomości, że w ostatnim czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła opatrzony we winietę na której wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani też nazwa „Korneuburger Viehpulver" która jednakowoż we firmie, kolorze i rysunku tak wielkie ma podobieństwo do mojego prawdziwego ochronnego znaku, że zaopatrzone tą winietą paczki proszku dla bydła mogą być zamienione z moim wyrobem.

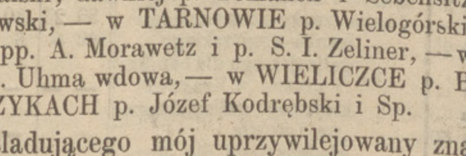
Ponieważ po jednomyślnem orzeczeniu znawców sprawdzono naśladowanie mojego znaku, przeto **zabroniono** sądownie temuż przemysłowcowi **dalszego używania tej przezem nie wstrzymanéj winiety.** Zwracam więc uwagę odprzedających ten za nieprawny uznany proszek dla bydła, **iż dalsze rozprzedawanie tegoż pociągnie za sobą jego sądowne zabranie i karę pieniężną, a w danym razie więzienie.**

Kupujący mój **prawdziwy c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła** zechcą na to zważać, że w poprzek winiety na paczce zamieszczony jest w czerwonym kolorze mój niżéj podany podpis nazwiska. (89-3-3)

Moje wyroby weterynarskie mają prawdziwe do nabycia:

w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki, Józef Jahn** i **J. Trauczyński** aptek., — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser** i **J. Piepes,** — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BEŁZIE p. Hrymak, — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kullaka, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch i J. Golichowski apt., — w DZIKOWIE p. S. Bodziński, — w DROCHOBYCZU p. Kleczkowski, — w GRÓDKU p. J. Willig, — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZOWIE F. Michalewicz, — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski i Kleinmanna spadkobiercy, — w MIKULINCACH p. Miedlnicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w OBERTYNIE M. Michalowski, — w POPRADZIE p. E. A. Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SANOKU p. Robert Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w STRYJU p. S. Drogowski, — w TARNOWIE p. Wielogórski i W. Müldner i Sp., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 złr.**



Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-17-)

APARATA do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH

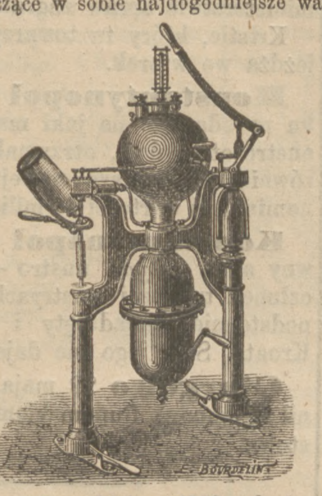
S. FRANÇOIS

MECHANIKA-KONSTRUKTORA

Brewet wynalazku S. G. D. G.

210 BOULEVARD VOLTAIRE W PARYŻU.

Aparata proste, silnie zbudowane, opatrzone narządami do korkowania i ściągania napoi gazowych do syfonów, zajmujące niewiele miejsca i posiadające możliwe zabezpieczenie przeciw eksplozyom, łączące w sobie najdogodniejsze warunki ze wszystkich aparatów peryodycznych.



Nr. 1 o 25 butelkach	wyrabia	300 syfonów	dziennie, koszt.	575 fr.
Nr. 2 o 35	„	420	„ „ „	675 fr.
Nr. 3 o 50	„	550	„ „ „	775 fr.
Nr. 4 o 75	„	700	„ „ „	975 fr.

CENY SYFONOW:

O silnéj tłoczni	2 fr. 40 cent.
O małéj tłoczni	2 fr. 25 cent.

Półsyfony o 10 centimów taniéj.
Syfony na żądanie mogą być stemplowane firmą nabywcy.



APARATA NIEUSTANNE

wyrabiające od 800 do 6000 syfonów na dzień.

Nr. 0, wyrabiający 800 syfonów na dzień	1200 fr.
Nr. 1, wyrabiający 1500 butelek, lub 1000 syfonów dziennie, z dwoma narządami do ściągania w syfony .	1500 fr.
Nr. 2, wyrabiający 1500 syfonów dziennie, poruszany ręcznie i zapomocą dwóch korb . .	1800 fr
Taki sam wprawiany w ruch dźwignią, o dwóch blokach, wyrabia dziennie 3000 syfonów	2000 fr.
Nr. 3, wprawiany w ruch dźwignią, wyrabiający dziennie 4000 syfonów	2500 fr.
Nr. 4, wyrabiający 5000 syfonów dziennie	3000 rf.

Sprowadzać można za pośrednictwem PP. Karola Mikolascha we Lwowie i Józefa Trauczyńskiego w Krakowie. (628-6-9)

Maison de nouveautés

„MORITZ SACHS"

Breslau

„grand bazar Ring 32."

Mise en vente de toutes les **nouveautés pour la saison actuelle,** contenant **un immense choix de soieries, lainages** et **aûtres étoffes pour robes; costumes** et **toutes sortes de confections: étoffes pour ameublements, tapis, rideaux, linge de table, toiles, lingeries, broderies, châles dentelles** etc.

Tous les prix et **surtout ceux pour les soieries, provenantes de premières fabriques lyonaises,** sont côtés au dessous des prix courants, parsuite des achats très avantageux.

Trousseaux et **ameublements complêts sont livrés en toutes dimensions** et **executés avec le plus grand soin** et **la distinction habituelle de la maison.**

Prix absolument fixe.

Envoi d'échantillons et chaque renseignement sont adressés **franco.** (1015-2-2)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na

sprzedaż szlachetnych koni do chowu

w dniach 3 i 4 Czerwca 1874

w **Neubrandenburg** (w Meklenburgii) odbyć się mający.

Na sprzedaż tę, która w roku 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, szczególniéj też ogierów rasy powozowéj i roboczéj. Także i na ten rok nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklenburskich i z pogranicznych pruskich prowincyj.

Przybywającym na powyższą sprzedaż nadarza się okoliczność zakupienia wielkiego wyboru koni do chowu jakoteż i na wszelaki użytek, przyczem nabywcy mają **korzyść zakupna wprost z pierwszéj ręki.**

W połączeniu z tą sprzedażą odbędą się d. 3 Czerwca popołudniu na placu targowym *wyścigi* i *jazdy konne,* tudzież wielkie *wylosowanie szlachetnych koni.*

Neubrandenburg, stacya kolei Friedrich-Franz odległą jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3, a od Hamburga o 7 godzin. (639-3-3)

Komitet:

Nadworny tajny radca *Brückner.* von *Klinggraeff-Chemnitz.* Radca *Loeper.* Baron *von Maltzan-Kruckow.* von *Michael-Gross Plasten.* von *Oertzen-Remlin.* *Pogge Gevezin.* Hrabia *Schwerin-Göhren.*

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-19-28)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami. (797-15-)

Do AMERYKI

ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool.
Co Środa z zupełnem wiktem

za **40 Talarów.**

C. Messing,
w **Berlinie,** Französische-Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

PRODUITS HYGIENIQUES Du Docteur DELABARRE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowictwem.**

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruźewskiego i Chróscisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-10-)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **185** złr.

Dnia 1 Czerwca 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy
w Frankfurcie nad Menem grosse
(908-5-6) Friedbergerstrasse 41.

C.k.uprz. tylko rzeczywiście ogniotrwałe i pewne od włamania

KASY

poleca po zadziwiająco tanich cenach

M. Adlersflügel
Fabryka w Wiedniu, VI. Bezirk, Mariahilf, Wallgasse Nr. 3.
Skład Schottenring 22 naprzeciw nowej giełdy. (603-9-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*